

ZPW im. Findera w Bielsku otrzymały sztandar przechodni CRZZ

WARSZAWA (PAP)

Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych podjął uchwałę o przyznaniu Zakładowemu Przemysłu Węglanemu im. P. Findera w Bielsku za wyniki produkcyjne, osiągnięte w I kwartale br. sztandaru przechodniego CRZZ, tytułu przodującego zakładu przemysłu włókienniczego i nagrody pieniężnej w wysokości 50 tysięcy zł.

W pierwszym kwartale br. załoga wykonała plan w 108 proc., osiągając jednocześnie 100 procent planowanego asortymentu i o 0,2 proc. wyższą od planowanej jakość produkcji.

Młodzież przygotowuje się do egzaminów promocyjnych

WARSZAWA (PAP)

We wszystkich szkołach średnich ogólnokształcących, zasadniczych szkołach zawodowych i technikumach młodzież przygotowuje się obecnie do egzaminów promocyjnych, wprowadzonych w szkolnictwie ogólnokształcącym i zawodowym po raz pierwszy.

Egzaminy promocyjne mają na celu zbadanie stopnia opanowania przez uczniów materiału naukowego, przepisane programem i przygotowania młodzieży do kontynuowania nauki.

W szkołach średnich ogólnokształcących egzaminy promocyjne rozpoczyna się w dniu 9. 6. i trwać będą do 20 tegoż miesiąca. W szkołach zawodowych egzaminy promocyjne rozpoczyna się natychmiast po zakończeniu egzaminów dojrzałości.

„Selekcja” pod ostrzałem karabinów maszynowych

LONDYN (PAP)

Szereg deputowanych labourystowskich wyraziło w Izbie Gmin niezadowolenie w związku z przedłużaniem rokowań w Korei przez Amerykanów, którzy nie chcą się zgodzić na repatriację znacznej ilości koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

Deputowany Sidney Silverman oświadczył, że jak wynika ze sprawozdania komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża tzw. „selekcja” jeńców wojennych na Kozodo odbywała się pod kulami karabinów maszynowych. Silverman dodał, że „uzbrojeni żołnierze weszli na teren obozu i siłą podzieliли jeńców na grupy”. Czyż nie rzuca to jaskrawego światła na twierdzenie jakoby „selekcja” przeprowadzana była na zasadach sprawiedliwości?

Radośnie obchodzić będziemy Święto Ludowe

We wszystkich powiatach woj. poznańskiego i zielonogórskiego trwają przygotowania do obchodu Święta Ludowego. W gromadach odbywają się masowe zebrania chłopów, na których podejmowane są specjalne zobowiązania produkcyjne. Do WKW ZSL napływają już pierwsze meldunki o wykonaniu niektórych zobowiązań.

Radośnie obchodzić będą chłopci wielkopolscy i lubuscy swe tradycyjne święto. Udział w nim wezmą liczne delegacje robotnicze z fabryk i zakładów pracy w miastach. Tak jak w czasach ucisku kapitalistycznego, świadomy robotnik stał po stronie chłopów, tak i dziś razem z nim chce dzielić radość wspólnej pokojowej pracy.

W części artystycznej uroczystości wezmą udział — obok zespołów wiejskich — także fabryczne zespoły świetlicowe z miast. W jednym z wojewódzkich punktów centralnych uroczystości — w Buku (pow. Nowy Tomyśl) — przewidziany jest udział 15.000 uczestników. W drugim — w Górnym (pow. Ostrow) — 10.000 osób. W każdym powiecie oprócz akademii gromadzkich, odbędą się uroczystości powiatowe w gminach. Odbywać się będą także występy artystyczne oraz zabawy ludowe.

Ochoczo i radośnie bawić się będą w tym dniu chłopcy wraz z braćmi robotnikami. (wł)

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, czwartek 29 maja 1952 r.

Nr 128 (2561)

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Ludność Niemiec zachodnich potępia „układ ogólny” i domaga się przyjęcia propozycji radzieckich Robotnicy Trizonii wywiesili flagi żałobne

BERLIN (PAP)

Z Bonn donoszą, że mimo apelu Adenauera ludność odmówiła udziału w pochodach, które miały być organizowane z okazji podpisania separatystycznego układu. Mieszkańcy Bonn oraz innych miast Niemiec zachodnich nie zastosowali się również do apelu o wywieszanie flag w związku z „układem ogólnym”.

W Hamburgu odbyło się zebranie robotników portowych, na którym zapadła uchwała, potępiająca separatystyczny układ oraz domagająca się ustąpienia Adenauera.

W Bonn proklamowali wszyscy pracownicy transportu miejskiego jednogodzinny strajk protestacyjny przeciwko adenauerowskiej, drakońskiej, antyrobotniczej ustawie o zakładach pracy. Uczestnicy strajku równocześnie — mimo terroru policyjnego — wznosili okrzyki przeciwko separatystycznemu układowi.

W Recklinghausen przeprowadzili górnicy jednogodzinny strajk ostrzegawczy na znak protestu przeciwko wojennej polityce Adenauera.

W Wilhelmshaven manifestowało przeszło 15 tysięcy robotników przeciwko układowi wojennemu i antyrobotniczym ustawom. W Wilhelmshaven odbyło się również zebranie bezrobotnych z udziałem 10 tysięcy ludzi. Uczestnicy zebrania protestowali przeciwko separatystycznemu

W Paryżu zmarła wnuczka Adama Mickiewicza

PARYŻ (PAP)

W niedzielę, dnia 25 maja zmarła w Paryżu wnuczka Adama Mickiewicza, Maria Mickiewicz, w wieku 34 lat. Maria Mickiewicz odznaczona była wysokimi orderami polskimi.

układowi i domagali się przyjęcia propozycji radzieckiej w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

W Kilonii odbyło się zebranie organizacji „Młoda Generacja”. Powzięto uchwałę, wzywającą młodzież Niemiec zachodnich do zjednoczenia się we wspólnej walce o pokój.

W Kilonii odbyła się również konferencja zwolenników pokoju. Przyjęto uchwałę, wzywającą do przeprowadzenia w Niemczech zachodnich referendum przeciwko „układowi ogólnemu”.

W Moguncji odbyło się zebranie protestacyjne „Związku poszkodowanych wskutek działań wojennych”. Postanowiono odrzucić zaproszenie Adenauera i nie wysłać delegacji na uroczystości z okazji podpisania separatystycznego układu. Powzięto również uchwałę, podkreślającą konieczność współpracy ze wszystkimi ugrupowaniami, walczącymi o pokój.

Związek zawodowy górników w Recklinghausen wydał odezwę do wszystkich robotników Niemiec zachodnich z apelem o zorganizowanie masowych strajków w celu przeszkodzenia realizacji postanowień „układu ogólnego”. Odezwa, uchwalona na wniosek socjaldemokratycznego kierownictwa związku, apeluje do robotników zrzeszonych w związkach chrześcijańskich oraz komunistycznych o jedność akcji.

Na placu dworcowym w Oberhausen w demonstracji protestacyjnej wzięło udział ponad 15 tysięcy uczestników. Uchwalili oni jednogłośnie rezolucję, potępiającą jak najostrzej militarny „układ ogólny”. Bliżko 20 tysięcy robotników demonstrowało w Heilbronn.

W Mannheim, w zakładach „Daimler-Benz-Werke” odbył się wiec 4 tysięcy robotników i urzędników, zatrudnionych w tych zakładach. Wiec był połączony z krótkim strajkiem protestacyjnym.

Olbrzymie demonstracje protestacyjne odbyły się także w Frankfurt nad Menem, Darmstacie, Norimberdze i we wszystkich miastach i miasteczkach Bawarii.

Paryżanie zapoznają się z osiągnięciami Polski Ludowej

PARYŻ (PAP)

W ramach Miesiąca Przyjaźni Francusko-Polskiej w Muzeum Pedagogicznym w Paryżu otwarta została wystawa, obrazująca osiągnięcia Polski Ludowej w dziedzinie szkolnictwa i nauki. Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem zwiedzających.

W Hamburgu, w Darmstacie i Heilbronn na dachach fabryk i w dzielnicach robotniczych ukazały się w związku z podpisaniem przez Adenauera militarnego „układu ogólnego” czarne, żałobne flagi.

Adenauer podpisał jeszcze jeden układ

PARYŻ (PAP)

Dnia 27 bm. podpisany został w Paryżu układ w sprawie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”. Podpisy swe złożyli: Adenauer oraz ministrowie spraw zagranicznych Francji, Belgii, Włoch, Holandii i Luksemburga. Podczas podpisywania obecni byli m. in. sekretarz stanu USA Acheson, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Eden oraz sekretarz generalny agresywnego bloku atlantyckiego, Ismay.

Polska weźmie udział w Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym

WARSZAWA (PAP)

W tegorocznym, VII Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym w Pradze, który odbędzie się w dniach od 29 maja do 16 czerwca, wezmą udział najwybitniejsi muzycy, dyrygenci i artyści operowi 13 krajów. Festiwal przebiegać będzie pod hasłem walki o pokój i demokrację.

Z Polski weźmą udział w Festiwalu: Państw. Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze”, dyrygent Witold Różycki, pianista Henryk Sztompka oraz — jako obserwatorzy — kompozytorzy Alfred Gradstein i Kazimierz Sejrocki.

W asyście policji i szpiegów przybył Ridgway do Paryża

PARYŻ (PAP)

We wtorek na lotnisko paryskie Orly generał Ridgway. Na lotnisku powitał go minister Plevin, gen. Eisenhower, gen. Juin oraz szereg innych osobistości oficjalnych.

Lotnisko Orly od samego rana było otoczone kordonami policji i gwardii ruchomej. Zarówno wokół lotniska, jak i wzdłuż całej trasy przejazdu Ridgway'a skoncentrowano ponad 20 tysięcy policjantów. Żaden z dziennikarzy demokratycznych nie został dopuszczony na lotnisko. Mimo skoncentrowania tak wielkich sił policyjnych, władze nie zdążyły zamalować wzdłuż drogi wszystkich napisów „Ridgway go home”, wymalowanych na murach domów.

W całej Francji szerzy się

Protest dziennikarzy polskich przeciwko bezprawnemu aresztowaniu redaktora naczelnego „L'Humanité”

WARSZAWA (PAP)

W związku z bezprawnym aresztowaniem redaktora naczelnego „L'Humanité” André Stila — Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich uchwalił ostry protest, w którym czytamy między innymi:

„Z odrazą i oburzeniem przyjęli dziennikarze polscy wiadomość, że rząd francuski pana Pinay aresztował André Stila, redaktora naczelnego „L'Humanité”, który w artykule publicystycznym zaprotestował wraz z całym ludem francuskim przeciw przyjazdowi do Paryża bestialskiego oprawcy narodu koreańskiego — generała Ridgway'a, wyznaczonego obecnie do odegrania tej samej roli wobec narodów Europy. Protestowali przeciwko przyjazdowi, który zbiega się z podpisaniem „układu ogólnego” w Niemczech zachodnich i zmierza do przygotowania napaści również i przeciwko narodowi polskiemu.

Aresztując André Stila, rząd francuski spełnia polecenie Waszyngtonu, któremu zaprzedał interesy Francji, jej niepodległość i suwerenność. Aresztując naczelnego redaktora „L'Humanité” rząd francuski uczynił dalszy krok na drodze do wydarcia narodowi francuskiemu wolności słowa i prawa swobodnego wyrażenia swej woli — po to, by rzucić ród pod nogi imperialistom amerykańskim i przekształcić prze-

mocą w ich narzędzie dla rozpętania nowej wojny. Wiemy, że naród francuski czeka trudna walka w obronie swych praw przed przemocą imperialistów amerykańskich i ich agentów we Francji.

Protestujemy uroczyście przeciwko nowemu haniebnemu zamachowi na wolność i prawa narodu francuskiego. Solidaryzujemy się z całego serca z narodem francuskim w jego walce i ślemy pozdrowienia jego bojownikom o pokój i niepodległość.

Wierzmy niewzruszenie w zwycięstwo narodu francuskiego w tej walce, we wspólne zwycięstwo nad siłami wojny.”

Nowa zbrodnia Amerykanów wyszła na jaw

PEKIN (PAP)

Jak donosi Agencja Nowych Chin, wyszło obecnie na jaw, że w dniu 10 kwietnia Amerykanie podczas przeprowadzania przymusowej „selekcji” w jednym z obozów na wyspie Kozodo zamordowali i zranili 60 jeńców koreańskich i chińskich.

Tej nowej zbrodni barbarzyńcy amerykańscy dokonali wówczas, gdy na żądanie delegacji amerykańskiej rokowania w Panmudżonie w sprawie rozejmu zostały na kilka dni przerwane.

Rząd NRD wzmoże walkę o pokój, o jednolite, demokratyczne Niemcy Oświadczenie podsekretarza stanu Eggeratha

BERLIN (PAP)

Jak donosi Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Werner Eggerath, przemawiając na posiedzeniu rządu NRD oświadczył m. in.:

— Obecna sytuacja polityczna wymaga od nas stanowczej akcji.

Militarystyczny „układ ogólny” — ten separatystyczny układ — stanowi największą groźbę dla pokoju i zagraża bezpośrednio naszej republice. Ten spisek militarystycznych i żądnych odwetu polityków zagraża życiu i istnieniu całego narodu niemieckiego.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uczynił wszystko, co jest możliwe, ażeby doprowadzić do pokojowego rozstrzygnięcia problemu niemieckiego.

Również w nowej sytuacji, jaka się wytworzyła wskutek zawarcia militarnego „układu ogólnego”, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zgodnie z zasadniczym założeniem swej polityki i w myśl woli przeważającej większości narodu nie-

mieckiego, będzie prowadził nadal odważnie i stanowczo walkę w obronie pokoju, o jednolite i miłujące pokój, demokratyczne Niemcy. Walkę tę rząd NRD będzie prowadził aż do zwycięstwa.

Postępujący szybko napróżd i wszechstronny wzrost sił naszej Republiki, jako opoki walki całego narodu niemieckiego, ma w tej dziedzinie znaczenie decydujące. Właśnie w związku z nowymi warunkami, w jakich będzie się toczyła nasza narodowa walka o wolność, w miarę wzrostu sił naszej Republiki i w miarę urzeczywistniania wielkich planów pokojowego budownictwa, w miarę rozwoju demokratycznego patriotyzmu, masy ludowe całych Niemiec będą mogły udaremniać plany monopolistów i wywalczyć szczęśliwą przyszłość dla jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Z tego olbrzymiego znaczenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w obecnych warunkach walki o pokój i jednolite Niemcy, zdają sobie także sprawę imperialistyczni wrogowie narodu niemieckiego. Nie cofają się oni przed żadnymi zbrodniami, chcąc przeszkodzić naszemu pokojowemu budownictwu, chcąc zatrzymać wspaniały rozwój naszej Republiki. Two rzą oni ośrodki dywersyjne i szpiegowskie, werbuja płatnych zdrajców i męty społeczne, aby przy ich pomocy planowo przygotowywać dokonywać zbrodni przeciwko życiu i mieniu naszego narodu.”

Wielkie procesy w sądzie najwyższym naszej Republiki zdemaskowały zbrodnie amerykańskiej organizacji szpiegowskiej SIC i jej niemieckich organów pomocniczych.

To te właśnie ośrodki dywersyjne i szpiegowskie pocleli 15-osobowej bandzie terrorystycznej „krwawych psów” wysadzić w powietrze wielki piec kombinatu hutniczego „Ost” i walcownie w Burgu.

Grupa „Anita” została przez wywiad brytyjski zaopatrzona w specjalny kwas, mający służyć do niszczenia silników i maszyn w fabryce „Sachsenwerke”.

Agent Alfred Weigel otrzymał polecenie wysadzenia w

(Ciąg dalszy na str. 2)

Spoleczeństwo Wielkopolski potępia podpisanie agresywnego „układu ogólnego“

Masowe protesty w'e wszystkich zakładach pracy

W odpowiedzi na „układ ogólny“ podpisany w Bonn przez przedstawicieli rządów USA, Anglii, Francji i Niemiec zachodnich, podniósł się w całej Europie fala protestów przeciwko zamaskowanym dążeniom wojennym zachodnich imperialistów. Pod frazesami tego „układu“ kryje się niebezpieczeństwo nowej wojny, odbudowa neo-hitlerowskiego Wehrmachtu i agresywne plany w stosunku do wszystkich pokój miłujących narodów.

I w Polsce wiadomość o zbrodnym układzie poruszyła całe społeczeństwo. W Poznaniu pracownicy Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina pierwsi podnieśli protest przeciwko odbudowie agresywnej armii zachodnio-europejskiej. W dniu wczorajszym punktualnie o godzinie 13.50 stanęły maszyny we wszystkich oddziałach zakładów, a załogi zebrały się na masowych protestach.

Robotnicy zatrudnieni w Oddziale W-3 zeszli się w ogromnej hali montażowej. Na przesuwającej się ob. Leon Lewandowski, aby zapoznać zebranych z treścią układu bonńskiego i odpowiedzieć na noty trzech rządów zachodnich w sprawie Niemiec.

Istotną treścią układu bonńskiego są postanowienia dotyczące utworzenia armii zachodnio-niemieckiej pod dowództwem hitlerowskich generałów i naczelnym dowództwem generała zadumionych pcheł, Ridgway'a. Jest to usankcjonowane przez 3 mocarstwa zachodnie utrwalenie podziatu Niemiec i uskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu, który ma odegrać rolę pancernego tarana w wojnie światowej, przygotowywanej przez imperialistów z Waszyngtonu, Londynu, Paryża i Bonn. W wojnie wymierzonej przede wszystkim przeciwko Polsce, ZSRR i innym wschodnim sąsiadom Niemiec.

Lewandowski mówił mocnym głosem, a przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć światowego obozu

ga Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej. Na mównicę weszła przewodnicząca rady zakładowej — Jadwiga Grewling. Jej krótkie przemówienie, piętnujące zbrodniczą politykę anglo-amerykańskich imperialistów, którzy podpisaniem militarystycznego „układu ogólnego“ z separatystycznym „rządem“ Trizonii włączyli Niemcy zachodnie do agresywnego paktu atlantyckiego — przerywały gromkie okrzyki:

PRECZ Z WOJNĄ! NIECH ŻYJE POKÓJ! PRECZ Z WEHRMACHEM!

A potem mówili inni: protestowała przeciwko „układowi ogólnemu“ robotnica Rozalia Kolacja, pracownica — radna MRN Hencowa, wypowiedzieli się młodzi — Ewertowska i Woźny. Stary robotnik Matecki dobitnie wskazał na okropności wojny, przypominając o hitlerowskich obozach śmierci, gdzie zginął jego syn.

Widać było wyraźne wzruszenie na wielu twarzach, widać było niezłomne postanowienie walki po stronie obozu pokoju. Załoga PZPO dała temu wyraz w uchwalonej rezolucji, jak najostrejsze potępiającej haniebną politykę zachodnich imperialistów, domagającej się unieważnienia tzw. „układu ogólnego“ i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. (wp)

W. F. U. M.

W tym samym czasie odbywało się podobne masowe zebranie protestacyjne w Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych. W hali fabrycznej zebrał się starsi pracownicy, a obok nich młodzi uczniowie ze Szkoły Przysposobienia Zawodowego nr 22 w junackich mundurach. Przybyli także pracownicy administracyjni.

„...rośnie potęga obozu pokoju. Narody miłujące pokój potrafią go obronić. Wiemy przecież, że większość Niemców wypowiada się przeciwko remilitaryzacji, że pragnie zjednoczenia kraju i podpisania traktatu pokojowego w oparciu o uchwały poczdamskie“ — oto wyjątek z wypowiedzi przewodniczącego rady zakładowej WFUM.

NIECH ŻYJE NRD! NIECH ŻYJE ŚWIATOWY OBOZ POKOJU POD WODZĄ STA-

LINA! POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ! — tymi okrzykami załoga fabryki dokumentowała swą wolę utrzymania pokoju. **PRECZ Z WEHRMACHEM! PRECZ! PRECZ!** — wołali młodzi i starzy. **NIE DOPUŚCIMY DO WOJNY!**

Niezwyoczony obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele udaremni awanturnicze plany Adenauera i jego mocodawców.

Zebrań protestacyjnych odbyły się wczoraj we wszystkich niemal poznańskich zakładach pracy, fabrykach, urzędach i instytucjach, jak również szkołach oraz wyższych uczelniach. (wp)

Oświadczenie podsekretarza stanu Eggeratha

(Dokończenie ze str. 1)

powietrze stoczni w Warnemuende.

Agent Burianek miał wysadzić w powietrze mosty koło Erkner i Spindlersfeld w chwili, gdy według rozkazu jazdy przez mosty miał przejeżdżać pociąg pasażerski.

Agent Ernst Wagner spowodował katastrofę dwóch pociągów towarowych, wskutek czego pięciu robotników zostało ciężko rannych.

Z narady roboczej przodujących kobiet ze spółdzielni produkcyjnych

W dniu 25 maja br. odbyła się w Poznaniu narada ponad 200 przodujących kobiet ze spółdzielni produkcyjnych i członków komitetów założeń województwa poznańskiego. Głównym tematem referatu, a następnie dyskusji była sprawa umacniania istniejących spółdzielni i zakładania nowych.

Ob. Nowicka z Wydz. Kobięcego KC PZPR oraz ob. Hetmańska — sekretarz KW PZPR omówiły drogi rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie. Przykładem tego rozwoju jest m. in. spółdzielnia Sady pow. Poznań, Piaski pow. Rawicz, Lulin pow. Oboźnica, Roszków pow. Jarocin.

W wyniku dyskusji stwierdzono, że dalszy wzrost spółdzielczości produkcyjnej mo-

Rząd NRD walczy z dywersją zdrajcy Adenauera i jego mocodawców

Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił następujący komunikat:

— Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej zebrała się w dniu 26 maja 1952 r. na nadzwyczajne posiedzenie, ażeby określić swe stanowisko w związku z sytuacją, jaka wytworzyła się w wyniku faktu, że rząd bonński i mocarstwa zachodnie wywołują na linii demarkacyjnej Niemiec liczne incydenty oraz wysyłają poprzez linię demarkacyjną do Niemieckiej Republiki Demokratycznej szpiegów, terrorystów i przemytników.

Na licznych wiecach ludności, a w szczególności ludności obszarów, na których incydenty te mają miejsce, zwróciła się do rządu z prośbą, aby wydał odpowiednie zarządzenia w celu obrony przed działalnością agentów

wroga, którzy dokonują zamachów, chcąc zaszkodzić budownictwu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i utrudnić wzrost dobrobytu ludności.

Po przemówieniu podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów — Wernera Eggeratha (podsekretarz stanu dla spraw koordynacji pracy aparatu rządowego), który na podstawie licznych przykładów wykazał jasno, że prowokacje graniczne ze strony rządu bonńskiego i zachodnich mocarstw okupacyjnych stały się systemem, oraz po dyskusji, w której wzięli udział wicepremier Otto Nuschke, ministrowie Zeissler, Dertinger, Hamann i Burmeister, Rada Ministrów powzięła jednogłośnie uchwałę w sprawie odpowiednich zarządzeń na linii demarkacyjnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a zachodnimi strefami okupacyjnymi Niemiec.

mi, chcąc zaszkodzić naszemu ustrojowi demokratycznemu i powstrzymać jego rozwój.

Ludność mieszkająca w pobliżu linii demarkacyjnej jest szczególnie narażona na prowokacje, akty dywersji, napady i zabójstwa.

Adenauer i Lehr utworzyli wzdłuż linii demarkacyjnej zakazaną strefę szerokości 10—15 km i organizują tam punkty oparcia dla wszelkiego rodzaju przestępców. W tej zakazanej strefie buduje się ufortyfikowane bazy wypadowe i koncentruje się wojska najemne, zaopatrzone w ciężką broń i samochody pancerne. Z linii demarkacyjnej, ustalonej przez mocarstwa okupacyjne, Adenauer i Lehr uczynili granicę państwową, obsadzoną przez uzbrojone formacje wojskowe i straż celną. Ze strefy zakazanej wysyłani są na obszar NRD szpiegowie i dywersanci, którzy po wykonaniu zadań wracają do swych baz wypadowych.

Liczba prowokacji, napadów i aktów dywersji wzrasta z każdym dniem.

W zakończeniu Eggerath przedłożył projekt uchwały w sprawie odpowiednich zarządzeń na linii demarkacyjnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a zachodnimi strefami okupacyjnymi Niemiec.

Po dyskusji rząd powzięł jednomyślnie uchwałę w sprawie zarządzeń na linii demarkacyjnej.

UWAGA korespondenci z Żar!

W dniu dzisiejszym o godz. 18 odbędzie się w Żarach przy pl. J. Marchlewskiego 7/8 zebranie wszystkich korespondentów robotniczo-chłopskich z miasta i powiatu.

30 maja Zarząd Powiatowego Klubu Korespondentów organizuje wycieczkę do Żarskich Zakładów Przemysłu Liniarskiego. Zbiórka korespondentów o godz. 10 w lokalu Klubu. Ze względu na szkoleniowy charakter wycieczki, korespondenci proszeni są o jak najliczniejszy udział w wycieczce.

P. Z. P. O.

Dokładnie o godzinie 14 zebrała się niemal cała załoga



Jerzy Pułani

Daleko w stronę Opatowa, w dzwicznej, nocej i górskiej rosie biegną hałaśliwa fala przekleństw i rozkazów. Wyrzucano piechotę do rowów, żeby dała miejsce na nieprosty dla taborów manewr: w tył zwrot. Skrzyły dysze, koła, gwałtownie skracając z wizgiem szorowały deski drabin. Zamieszanie rosło.

Friedeberg uspokoił się. Bezsens tego nowego rozkazu przez jakiś czas przesłonił mu jego własna zapakowana sytuacja. Dywizja, zawracająca od tyłu, oczyściła mu drogę. Pchnął Mineykę do samochodu — żeby, broń Boże i jego nie zawrócono. Siedział w leśniczówce, słuchając użerania się Zakrzewskiego do dowódcami pułków. Zwłaszcza artylerzystę trzeba było straszyć niemal sądem polowym: za nic w świecie nie chciał znowu przepychać się przez Opatów.

Zaczynało świtać, gdy kolumna odzyskała wreszcie swój monotony, niepowstrzymany, powolny ruch — tym razem na wschód, do tyłu. Dygotać z zimna Friedeberg z Bałajem doszli do samochodu. Stał, zepchnięty w bok, prawym tylnym kołem zwisając nad rowem. Szofer ręce opłótł na kierownicy, głowę położył na ręce, chrapał. Mineyko chmurzył się gapił na wozy, ciągle jeszcze wylazące przed nimi. Przeprawa była o jakie dwieście metrów.

Świtało bardzo powoli. Oto świerki, których tylko dolne łapy majaczyły im przed oczami, jakby wyrosły, na jeszcze ciemnym niebie zarysowały się czarne szpikulce szczytów. Kompania cekaerów na taczankach: można było już rozoznać garby luf opatulonych płótnem.

— Zdrzemnijcie się, majorze — Friedeberg tracił Bałaja — jeszcze z pół godziny co najmniej...

Bałaj nerwowo zaczął się kręcić.

— Świta! — bąknął i z niepokojem zagapił się w niebo. Nie od razu Friedeberg zrozumiał tok jego myśli. Dopiero, gdy tamten znow zaczął pobąkiwać, że może lepiej do lasu — przypomniał sobie swoje popołudniowe gramolenie się

z rowu i dymy, elastycznie skaczące w dole na drodze. Teraz patrzył na niebo z bodaj równym Bałajowi niepokojem i odrazą.

Rozwidniło się, gdy dojrzał koniec taborów. Mineyko wylazł na drogę i podpętał furmanki. Kilka kompanii strzeleckich bębniło nogami na przeprawie. Friedeberg zbudził szofera: rozgrzać motor.

To parskanie nie od razu pozwoliło Friedebergowi dosięść z tyłu koni galop i wymyślenia. Kiedy wyskoczył na szosę, kapitan już dojeżdżał. Krzyczał donośnie: stać, stać, zawracać!

Zatrzymał się przy samochodzie, triumf stał z niego niedawne, chłodne opanowanie!

— Połączyłem się z dowódcą armii! Interweniowałem w Naczelny, właśnie przyszła zgoda na Kielce! Byskawicznie! W dwie godziny! O, ze starym w Warszawie się liczą!

Ledwo zasalutował, cwałem skoczył naprzód, poganiając do zawracania ostatnie furmanki. Friedeberg wpadł do wozu, wściekły, trzasnął drzwiczkami: jazda!

Samochód zaryczał naraz motorem i klaksonem. Najbliższy koń stanął deba, skręcił w bok, wpadł na sąsiada. — Jazda! — ryczał Friedeberg, przepchali się mimo wierzgających koni, woźniców, którzy leżąc ścigali, batami wywijali, krzyczeli. Koniec taborów był blisko, zatrabili na piechotę i ta rozsypała się do rowu, tylko oficerowie grozili im kułakami.

Przed mostkiem zahamowali, ktoś biegnący z tyłu chwycił się klamki. Friedeberg już do pistoletu sięgał, gdy zrozumiał: Mineyko.

Załomotały dyle na przeprawie. Kapitan pokiwał im ze swojej końskiej wysokości ręką.

— Bajzel! — ocenił Friedeberg. — W mojej armii...

— Pan generał ma słusność. Dowódce dywizji rzeczywiście do czyszczenia wychodków! — Bałaj ściągnął wargi, zacytował Fryderyka Wielkiego i dorzucił: — taka prosta rzecz: odstępy między kolumnami. I po drugie: taborzy z tyłu. Hamują piechotę. A teraz się doczekali, cała noc zmarnowana.

— Czemuście nie powiedzieli im tego? — Friedeberg nie bez podziwu popatrzył na swego tryka.

— Nie moja kompetencja. — Bałaj skromnie spuścił oczy za szklami. — Jestem u pana generała...

Friedeberg dumnie się wyprostował. Świerki biegnęły przed nimi już ciemnozielone na błękitnym, porannym niebie. Gęsty obłok kremowego kurzu zasłaniał z tyłu wszystko.

Może po dziesięciu minutach dosięgłszy już tępe uderzenia bomb. Bałaj błagalnie zerknął na Friedeberga, ale ten tylko szoferowi rzucił: Gazul!

6. Wieczorem dotarli do końca mapy. Markiewicz na chybił-trafił wyznaczył kierunek: mniej więcej na północ-wschód, na Warszawę. W ciągu dnia trzykrotnie zbliżali się do jakiejś szosy i tyleż razy musieli siedzieć jak trusie w krzaczkach czy kartoflikach: szosa sunęli Niemcy nieprzerwanym pasmem samochodów.

W nocy ścieżka wyprowadziła ich w lewo, bardziej na północ, szosa, która huczała im w uszach obrzydłym wyciem motorów, rozplynęła się gdzieś w ciemności. Szli, pomęczeni, paru zgubiło się po drodze. Wsie milczały. Chaty były ciemne, jak stada przepiórek, kucających przy miedzy w strachu przed dalekim szczekaniem wyżla.

Biegli przez ryżka, z tyłu słysząc wzrastający harmider. Ryżka skończyły się, kilka płacht zoranej i wysuszonej upałem roli. Tu bieg się zwolnił. Markiewicz z trudem dostrzymywał kroku swoim sąsiadom, nogi grzęzły w tym piachu, krok się skrócił. Niecierpliwie gapił się przed siebie: gdzie ci Niemcy. Strach mu przeszedł: tamtego babiekiego wycia: nie słychać, zresztą czołgów nie atakowaliby na bagnety. Po czołgach zaś cóż może być groźne?

Może z kilometr galopowali. Daleki różaniec przydrożnych topoli, przecinających tę równinę. Może jeszcze z kilometr? Hen, z prawa ledwo widzialna plamka białych ścian, pewnie dwór. Ogląda się, z tyłu jeszcze dwie fale, po dwieście czy więcej metrów długości.

— Naprzód, naprzód! — wykrzykuje Dunecki. — Kierunek na drogę z topolami, biegiem!

Jak traskanie bicza, każde słowo jego na sekundę i dwie targa naprzód tyralierę. Zmęczone jest jednak silniejsze. Pootwierane usta, błędne oczy, karabiny kolbami żłobią brudki w zoranej glebie, ślina krzepnie, w gardle siodki i ciępkę posmaczek.

Żle obliczyli odległość. Marszem trzeba było, bieg na ostatnie półkilometra — myśli Markiewicz. — Szkoda gadać, do tamtej skiby, i padam, zdyham.

Karabiny maszynowe, które poderwały ich do biegu, umilkły już od paru minut. Gdzie są Niemcy? Szkoda gadać, nie poradzę... Jeszcze dziesięć kroków, raz, dwa... Droga pusta, czyżby za drzewami?

(Dalszy ciąg nastąpi)



Fot. (2) K. Przychodźki

Ośrodek Zdrowia w Ciążeniu a zarazem Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem (w lipcu br. uruchomiona zostanie tu także izba porodowa) jest jednym z wielu urządzeń socjalnych, które w ostatnich latach oddane zostały tutejszej ludności. Przyczyniają się one nie tylko do zmiany oblicza samej gminy, ale i do zmiany psychiki jej mieszkańców.

Troski i radości gminy Ciążenia

Prawie kilometrowej długości ulica, jedyna tego rodzaju w gminie, pełna jest przedziwnych kontrastów. U jej zachodniego krańca stoją przygarbione zabudowania gospodarskie, rozrzucone w rozmaitych kierunkach — niczym pionki na szachownicy. Nieco dalej, gdzie domy skupiają się ciśniej ku drodze, nagle, spoza szerokiej przestrzeni kolistego trawnika wyrasta jasna, symetryczna sylweta dwupiętrowego gmachu. Mieści się w nim Ośrodek Zdrowia i Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Opodal — po przeciwnej stronie — długi, murowany budynek stałego kina wiejskiego. I znowu rządy chałup z gliny i cegły, krytych grubo strzechą. To jeden ze śladów sięgających swym powstaniem lat byłego zaboru carskiego.

Z glinianymi, walącymi się stodołami sąsiaduje nowoczesny budynek apteki społecznej i stary, pobudowany z czerwonej cegły domek — siedziba Gminnej Rady Narodowej. Kilkadziesiąt metrów dalej, w obszerniejszym budynku, wysuniętym bokiem ku jezdni, znalazła pomieszczenie Biblioteka Gminna i Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. Przeciwległy kraniec wsi zamyka prostokąt gospodarczych zabudowań PGR-owskich i potężny trzypiętrowy gmach pałacu, do którego przylega piękny kilku-hektarowy park. Pałac ten — ongiś rezydencja biskupów, a w latach międzywojennych własność kilku bankrutujących kolejno obszarników — zajmuje dziś 7-klasowa szkoła podstawowa i przedszkole.

Walka o człowieka

Oto i wszystko, co można zobaczyć w Ciążeniu — siedzibie gminy, położonej opodal Stupcy na pograniczu pow. wrzesińskiego i konińskiego. Ten widoczny na pierwszy rzut oka kontrast

starego z nowym, nie jest jednak bynajmniej przypadkowy. Ma on swe głębsze podłoże. W tej wsi, w której do dzisiaj tkwią ślady zacofania, wszystko co nowe zmienia nie tylko ku zmianie jej starego oblicza, ale i ku zmianie samego człowieka.

Podstawa rozwoju życia w Polsce stał się dzisiaj człowiek pracy, gospodarz kraju. Nie jest więc rzeczą obojętną jego stosunek do spraw społecznych, ani balast jego nawyków i obyczajów z dawnych lat.

W gminie Ciążenia te właśnie sprawy występują ze szczególną ostrością i stanowią niełatwy do rozwiązania problem.

— „Dużo kłopotu sprawia nam ośpałość i bierny stosunek pewnej części naszej ludności do spraw społecznych, którymi żyje gmina — powiedział w rozmowie z nami przewodniczący GRN — Marian Olejniczak. Nastawienie to jest szkodliwą pozostałością z dawnych jeszcze lat, kiedy Ciążenia był gminą graniczną między b. zaborami — pruskim i rosyjskim. Na pograniczu, jak to było dawniej w zwyczaju, ludzie żyli z handlu. Mimo upływu lat i zupełnej zmiany warunków życia, część tutejszej ludności zachowała do dzisiaj dawniejszy, lekceważący stosunek do pracy. Jest on poważną przeszkodą w postępie naszej pracy społecznej i w rozwoju samej gminy”.

Podobny sąd usłyszeliśmy z ust kilku aktywistów, na barkach których — jak się okazało — spoczywa ciężar pracy społecznej w gminie. Zdania ich potwierdził także kierownik szkoły — Walenty Nowak, związany z Ciążeniem przeszło 40-letnią pracą zawodową i społeczną.

Nawyk życia „z dnia na dzień” charakteryzujący pe-

Spółdzielnia Pracy Budowy i Napraw Taboru Kolejek Polnych w Poznaniu przyjmowała również zamówienia na wykonanie kilku czy kilkunastu tacek budowlanych. Zdarzało się to jednak tylko od przypadku do przypadku, a największe przyjęte zamówienie nie przekraczało 40 sztuk.

Ciągle narastający popyt na taczki budowlane skłonił kierownictwo spółdzielni do poszerzenia stałego asortymentu produkcji o taczki budowlane.

Jak przedstawiała się pierwsza seryjna produkcja? Otóż opierając się na pewnym już doświadczeniu z poprzedniej,

sporadycznej produkcji — na wyprodukowanie jednej taczki przeznaczono 16 godzin. Praca podzielona została na trzy operacje, w taki sposób jednak, że w zasadzie jeden robotnik i tak wykonywał taczki w całości. Nieomal cała praca odbywała się ręcznie, bez zastosowania mechanizacji.

Wpływało to oczywiście na wysoką kalkulację i cenę gotowego produktu.

Należy zwrócić uwagę, że swego czasu spółdzielnia sporządzała samodzielną kalkulację, która była podstawą wyceny gotowego produktu. Nawet jeśli organizacja

pracy była słaba, a wydajność — niska, spółdzielnia mimo wysokich kosztów własnych nie ponosiła strat, gdyż cena produktu dostosowana była do przebiegu całego procesu produkcji.

W ten sposób nie uwzględniano dostatecznie podstawowych założeń naszej gospodarki, to jest walki o obniżkę kosztów własnych — o akumulację socjalistyczną.

Był to oczywiście stan tymczasowy, który należało zmienić.

Koniecznym okazało się roztroczenie ściślejszej kontroli nad kalkulacjami spółdzielni, przez Związek Branżowy oraz przez Komisję Cennikową przy Prezydium WRN.

Od tego czasu spółdzielnia zwróciła baczniejszą uwagę na zagadnienie obniżki kosztów własnych, gdyż ich kalkulacja musiała zmieścić się w ramach kalkulacji zatwierdzonej przez Komisję Cennikową.

Tak jak wiele innych spółdzielni, walka o obniżkę kosztów własnych toczyła również Spółdzielnia Pracy Budowy i Napraw Taboru Kolejek Polnych.

Gdy stary majster Kucharski twierdził, iż widzi możliwość obniżenia normy czasu na wykonanie taczki z 16 na 8 godzin, przy zastosowaniu lepszej organizacji pracy i przy pewnym zmechanizowaniu procesu produkcji — pracownicy z powątpiewaniem kiwali głowami.

Owszem, którąś godzinę tam da się może urwać, ale żeby z 16 godzin na 8 godzin — to zupełnie niemożliwe — mówili.

Zaczęła się zawzięta walka z czasem.

Zastosowanie mechanizacji spowodowało obniżenie czasu wykonania jednej taczki z 16 godzin, najpierw na 12 i pół godziny, potem na 10 godzin.

Były to już bardzo poważne sukcesy przyczyniające się do obniżki kosztów własnych.

Do normy przewidywanej przez Kucharskiego brak było jeszcze dwóch godzin.

— Uda się czy się nie uda?

Nawet i ci, co początkowo korzystając z wprowadzonych już ulepszeń technicznych i organizacyjnych osiągnęli łatwo bardzo wysokie wyniki w pracy, początkowo nie bardzo chętnie patrzyli na nowe normy. Zrozumieli jednak w końcu. Widząc starania kierownictwa i reszty załogi z coraz większym zaciekawieniem obserwowali: docięgnie się do tych 8 godzin, czy nie.

Prace podzielono na 19 operacji. Do wycinania i gięcia zastosowano szablon, znacznie ułatwiające pracę. Dalej zarzucono system nitowania, zastępując go spawaniem. Odpadło więc wliczenie około 60 otworów przy każdej taczce, no i oczywiście samo nitowanie.

Walka o czas szła równocześnie z walką o maksymalne wykorzystanie surowca.

Aż wreszcie nadszedł dzień, w którym obliczenia wykazały, że czas wykonania jednej taczki nie przekracza 8 godzin. Stary majster Kucharski nie mylił się.

Obniżka kosztów własnych znalazła swój wyraz w cenie. Taczka, za którą klient płacił 300 złotych, kosztuje obecnie 215 złotych.

H. RAWSKI

TAK BYŁO...

Pod koniec 1931 r. obszarnicy pewni poparcia rządu sanacyjnego rozbiłi rokowania o umowy zbiorowe w rolnictwie dla woj. poznańskiego i pomorskiego, zmuszając szczykami i groźbami wyrzucenia z pracy 50 proc. robotników do podpisania kontraktów przygotowanych przez obszarników. Obniżono wówczas płace oraz deputat o 10 do 15 proc.

Pomimo tych obniżek nie wszyscy obszarnicy wywiązali się z przyjętych zobowiązań.

„Walka Ludu” — jedyne wówczas na terenie poznańskiego legalne pismo, broniące spraw robotniczych i chłopskich, nieomal w każdym numerze umieszczało skargi z terenu. Oto kilka przykładów:

„W majątku Żydowo zwolniono kilkunastu robotników, zmuszając pozostałych, aby pracowali po 14 i więcej godzin.”

„Od 19 stycznia trwa strajk w folwarku Runowo. Zaległości zarobków sięgają kwoty 6000 złotych. Strajk trwa już drugi miesiąc. Ze rodziny robotników cierpi głód i nędza nie tych panów nie obchodzi.” (W. L. nr 2 r. 1932.)

„W Piaskowie, pow. szamotulski wybuchł strajk robotników rolnych. Powodem strajku jest niewypłacanie zarobków i deputatu od 3 miesięcy r. bież. i za 5 miesięcy jeszcze z r. ub.” (W. L. nr 19 r. 1932.)

„W folwarkach Pamiętkowo, Przecławek i Zalewo (woj. poznański) wybuchł strajk z powodu zaległości od 8 miesięcy zarobków i deputatów.” (W. L. nr 12 r. 1933)

Przegląd prasy

SŁOWO PÓWSZECHNE,

katolickie pismo codzienne, zamieszcza w numerze niedzielnym wywiad z ks. Henrykiem Kwiecińskim, oficjałem Sądu Biskupiego w Lublinie, wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP. Ksiądz Kwieciński nawiązując do obecnej sytuacji w kraju stwierdza:

„Na terenie naszego kraju toczy się potężna walka propagandowa. Walka toczy się nie o byle jaką stawkę, bo o nastawienie moralne całego narodu. Polacy, zarówno wierzący i k i niewierzący, zjednoczeni w narodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni, rzucają argumenty obudowanych zniszczeń wojennych, argumenty nowopowstających zakładów przemysłowych, argumenty rozwoju zakresu nauczania i świadczeń socjalnych. Użyte tu wyrażenie „narodowy front” jak i niewierzący” odpowiada prawdę, ponieważ ludzom dobrej woli z obu stron odrębność doktrynalna nie przesłania faktu, że wszystkich Polaków musi stać łączyć miłość dobra powszechnego, która się wyraża w służbie konkretnym, historycznym potrzebom narodu polskiego. Jednocześnie jednak społeczeństwo polskie jest stale atakowane przez propagandę wroga interesom narodowym.

Wskazując zbrodnicze cele przyswiewające propagandzie wroga który pragnie wszelkimi siłami ostateć jedność narodu, przeprowadzić linię podziału między wierzącymi i niewierzącymi, ksiądz Kwieciński ujawnia motyw postępowania wrogów Polski mówiąc:

„Chodź im o to, aby Polska z kraja” w którym nie tylko Rząd, ale ołbrzymi, godzin najwyższego szacunku, wysiłek wielomilionowych mas bezpartyjnych buduje potęgę przemysłową narodu, stała się terenem, gdzie znajdują się Polacy zdolni wspomóc obcą interwencję w obronie prywatnej własności. Chodź im o to, aby Polacy nie bazowali swego poczucia niepodległości i dumy narodowej na budowie własnego potężnego przemysłu, na coraz ściślejszym zagospodarowywaniu Ziemi Zachodnich, ale na uczuciach nienawiści do narodów Związku Radzieckiego i na postawieniu własnych Ziemi Zachodnich do przetargu międzynarodowego.”

Charakteryzując cele, do których zmierzają zagraniczne ośrodki propagandy, jako wrogię interesom narodu polskiego i sprzeczne z podstawowymi zasadami moralnymi, ksiądz Kwieciński mówi o zadaniach działaczy katolickich w Polsce w następujący sposób:

„W przeciwdziałaniu niebezpieczeństw powinniśmy użyć potęgi argumentacji moralnej. Trzeba bardzo jasnowo wykazywać komu trzeba, że obóz, pragnący rozpętać wojnę w skali międzynarodowej i ślad dywersję bratobójczą w skali polskiej, nie ma prawo powoływać się na żadne racje natury etycznej. Wszelka działalność konspiracyjna, wszelka dywersja w naszym kraju nie jest niczym innym, jak próbą zastosowania przemocy dla celów etycznie złych, a narodowo szkodliwych.

Józef Tułasiewicz

wną część ludności Ciążenia nie wiąże się — jak można by przypuszczać — z jej sytuacją materialną. W tej gminie liczącej około 5 tys. mieszkańców, po dziś dzień największą własność sięga jedynie 6 hektarów, a najpopularniejszym zajęciem bezrolnych jest nadal rybołówstwo, traktowane raczej po amatorsku.

Potrzebny warsztat pracy

Po wojnie sytuację rozwiązała w pewnym sensie możliwość osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich. Pracę, własną ziemię i gospodarke znalazło tam około 400 osób. Podobnie i ostatnio korzystne warunki osadnictwa zagwarantowane przez państwo, skłoniły przeszło 30 osób do przeniesienia się na Ziemię Zachodnią. Radykalnej zmiany w życiu ludności dokonałoby jednak uruchomienie w Ciążeniu jakiegos większego warsztatu pracy. Duże widoki rozwojowe miałyby na przykład cegielnia lub betoniarńia ze względu na obfitość znajdującego się w okolicy żwiru i gliny. Jak mogliśmy stwierdzić, uruchomienie takiego warsztatu produkcyjnego byłoby związane z ambicjami mieszkańców gminy.

Jest rzeczą interesującą, że w Ciążeniu mówi się tyle o konieczności zmiany dawnych nawyków ludności i że problem ten uzewnętrznili się dopiero w ostatnich latach. Oznacza to, że podobnie, jak do całej wsi polskiej dotarł i tutaj szerokim echem nurt nowego życia, w którym po raz pierwszy doszedł do głosu zwykły człowiek, że coraz bardziej uwidacznia się jego twórcze powołanie. Już sam fakt rozeznania tych zagadnień jest zapowiedzią zasadniczych przemian wśród tutejszej ludności.

Sprawy tego rodzaju nie były nigdy przedtem przedmiotem rozważań w Ciążeniu. Przeciwnie — lata międzywojenne, w których wieś była terenem wyzysku, sprzyjały jedynie rozwojowi starych wad i narastaniu przeciwieństw społecznych. Symbolem tych przeciwieństw był zwłaszcza pałac, w którym w zupełnym odosobnieniu od wszystkiego co wiazało się z życiem wsi rezydował wówczas kapitalista Gerlicz — syn dyrektora tramwajów łódzkich, lokujący w 800-hektarowym majątku pieniądze ojca zdobyte na machinacjach akcyjnych. Godny swego ojca synalek przebywał częściej jeszcze w drugim majątku „rodzinnym” — Sepólnie w pow. kolskim, powierzając interesy w Ciążeniu swemu administratorowi wykorzystującemu w dowolny sposób zatrudnionych w majątku robotników rolnych.

Cóż takich ludzi obchodziła wieś, jej warunki zdrowotne lub kwestia rozwoju oświaty w gminie? Warto przypomnieć, że gdy prawie 40 pokoi pałacowych stało pustką, kilkunastu uczniów podstawowa w Ciążeniu

gnieździła się kątem we wsi, w kilku budynkach gospodarczych; że gmina nie miała wówczas nawet biblioteki. Myśl o własnym Ośrodku Zdrowia czy stałym kinie wiejskim byłaby wówczas tylko bezpodłnym marzeniem.

Aby nadążyć za postępem życia

A przecież po stosunkowo niewielu latach w tej zapadłej dawniej gminie zaczyna narastać nowe życie, przylatczając coraz bardziej swym rozmachem wszystko, co stare, co przypomina jeszcze zacofanie i lata upośledzenia wsi. Wyrazem tych przemian są właśnie nowoczesne urządzenia socjalne — Ośrodek Zdrowia, kino, 7-klasowa szkoła podstawowa, biblioteka gminna, Spółdzielnia czy Ośrodek Maszynowy i budujący się w Jaroszyńcu Dom Ludowy. Wszystkie te instytucje uruchomiono po to, by służyły bezpośrednio ludności gminy; aby przybliżyć do zaniebanej dawniej wsi oświatę, podnieść niski dawniej poziom produkcji rolnej, polepszyć stan zdrowotny ludności, by poprzez urządzenia kulturalne związać ją z nowym, postępowym nurtem życia naszego kraju.

Te wiele korzystne zmiany mogły rozwinąć się i będą nadal narastać dzięki rewolucji społecznej, jaka dokonała się i trwa po dziś dzień w Polsce Ludowej. Dzięki temu, że wszyscy ludzie pracy w naszym kraju stali się jedynymi jego gospodarzami i współtwórcami nowego życia.

Wśród ludzi pracy w naszym kraju nie ma jednostki, której energia byłaby zbędna i nie wiazała się z różnorodnym wysiłkiem całego narodu, zmierzającym do budowy lepszego i radośniejszego życia. Nie wszyscy mieszkańcy gminy Ciążenia pojęli tę prostą prawdę i dlatego cechuje ich nieraz jeszcze bierny, stary stosunek do życia. Przełamanie do końca tych oporów przez ludność gminy Ciążenia przybliży jej awans społeczny i pozwoli na pełny rozwój sił, które ujawniły się już w wielu pożytecznych i wartościowych osiągnięciach.



Okolo 80 proc. budynków gospodarskich w Ciążeniu krytych jest strzechą. Są one typowym obrazem upośledzenia materialnego i kulturalnego wsi w latach b. zaboru carskiego i z początków rządów kapitalistycznych w Polsce. Dzisiaj, razem z takimi oto „zabytkami” jak gospodarstwo Franciszka Przybyłaka (na zdjęciu) ginie w Ciążeniu powoli wszystko co stare, co przypomina zacofanie i nędzę polskiej wsi.

Na krótkiej fali

Szałeńcy między sobą...

Nowojorska agencja Reütera w dniu 19 maja donosi:

Według autorytatywnych wypowiedzi dr Roberta P. Knight'a, dyrektora Fundacji Riggs w Stockbridge, (stan Massachusetts) Amerykanie cierpią na poważne zaburzenia umysłowe. Cyfra chorych dochodzi do 9 milionów. Obejmuje ona blisko 4 miliony alkoholików, 370 tysięcy chorych umysłowo oraz resztę, objawiających rozmaite stopnie nerwowych zaburzeń.

W piśmie amerykańskim „The Saturday Review of Literature” Lewis Mumford pisze w następujący sposób:

„My tutaj w Ameryce żyjemy między szaleńcami... Najwięksi szaleńcy to

ci spośród nas, którzy piastują funkcje generała, admirała, senatora, uczonego, sekretarza stanu czy wreszcie prezydenta. Nie pytając o zdanie narodu, usiłują krok za krokiem doprowadzić do zmiany powierzchni ziemi naszego globu i zniszczyć na nim życie. Zapytuję się, dlaczego pozwalamy tym szaleńcom w ten sposób działać i dlaczego nie podnosimy przeciwko temu głosów... Naszą niemoc jest dowodem naszej choroby umysłowej”...

Wprawdzie nie przypuszczamy, aby owe wypowiedzi miały podzielać na wszystkich zamorskich szaleńców, jak elektrowstrząs. Jednakże pierwsz krokem do leczenia — jest podobno — postawienie dobrej diagnozy.

OMEGA

Alkohol - broń w ręku wroga

Mistrz małych rycin

Znam siwawego młodzieńca, który na bujnym koncie swoich alkoholowych wyczynów z dumą zarejestrował taki oto numer: któreś okupacyjnej nocy, nie zważając na policyjną godzinę, w stanie mocno „zabalsamowanym”, wślazł się pod pachę walizkowy pateron udał się z nim przed posterunek żandarmerii i tu, ku ucielesz wartujących, odegrał wiankę legionowych melodii.

Dziwicie się, że żandarmi nie wsadzili pijaka do „mamu”? A nie wsadzili. Przeciwnie. Jeden z nich odprowadził naszego „bohatera” (za takiego przynajmniej okrzyczą go nazajutrz miasteczko) do domu. Nie ma się co dziwić bezkarności, którą hitlerowcy stosowali wobec pijaków: taki miał rozkaz. Za uszysznicy fuhra wiedzieli, że alkohol rozbija naród, że osłabia wolę walki. Zalewali więc kraj okupowany strumieniami taniej wódki, by słabsze charaktery topiły w nim swoje ciwileczeństwo. Spośród zwolenników monopolu, niejednokrotnie za jej cenę, łatwo było werbować szpiclów i zdrajców.

Metoda hitlerowców nie była nowa

Hitler zresztą, nawet w tym wypadku, nie był zbyt oryginalnym wynalazcą. Alkohol od początku swego istnienia stanowił broń w ręku ciemniwców. Mówią nam o tym dzieje Indian w Ameryce, mówi nam o tym i nasza własna historia z okresu międzywojennego dwudziestolecia. Wtedy, kiedy sprzedani obemu kapitałowi przemysł „mocarstwowej” Polski nie mogli na żadnym odcinku zaspokoić zapotrzebowania wewnętrznego, kiedy niedza była stałym sublokutorem robotniczych rud i chłopskich walących się chałup, kiedy stopa życiowa mas społeczeństwa obniżała się w sposób tragiczny — notorycznie fałszowany rocznik statystyczny w jednej tylko dziedzinie notował sukces: ilość produkowanego spirytusu konsumpcyjnego wzrosła na przestrzeni lat 1929—38 o 200 tysięcy hektolitrow.

Reżim sanacyjny - faszystowski nie dbał o produkcję broni przeciw wrogowi zewnętrznemu — troskliwie jednak zabiegał o to, by nie

zabrakło mu broni przeciw własnemu narodowi.

Przyczyny i skutki

Powstać może pytanie, dlaczego pewna część społeczeństwa, wtedy gdy głód doskwierał, gdy w domu trzeba było gotować kartofle w niesolonej wodzie, tak łatwo ulegała nałogowi pogrążając się w coraz większej nędzy. Sprawa jest prosta. Człowiek, któremu życie niosło strawę sporządzoną z łez i potu — jeśli nie dojrzał jeszcze do walki z przyczynami zła, jeśli był słaby — szukał ucieczki od swojej nędzy. Drogowskazy ustawione ręką Kakowskich i Pilsudskich wskazywały mu dwa kierunki tej ucieczki. Pierwszy z nich prowadził na kazińskie proboszcza, który uczył, że konflikt między dziedzicem ciemniwców a chłopem trzeba rozwiązać... modlitwą, że błogostawieni są ci, którzy w pokorze ducha i cierpliwości znoszą niesprawiedliwość i prześladowanie. Drugi kierunek prowadził naprzeciw: do karczmy. Tu narkotyk zapachu kadzideł ustępował miejsca środkowi bardziej radykalnemu. Wódka pozwalała — na krótko — zapomnieć o tym, co dokuczliwie zapiekło w sercu.

Polska Ludowa wszelkimi siłami walczy z nadużywaniem alkoholu. Leczymy pijaków. Podnosząc cenę wyrobów alkoholowych staramy się wytrącać pijakom możliwość ulegania nałogowi. Związki zawodowe, organizacje społeczne prowadzą ogromną akcję uświadamiającą, wychowawczą.

Kto dziś nadużywa alchoholu

Zmieniły się warunki życia robotnika i chłopca: przestał on cierpieć głód, nędzę. Znikły powody do rozpacz, która wczoraj prowadziła człowieka pracy pod ów drogowskaz kierujący na bezdroża.

A przecież — mimo to — ciągle jeszcze pijactwo jest u nas plagą społeczną, zjawiskiem masowym. Gdzie szukać przyczyn? Alkohol — mówiliśmy o tym — jest ucieczką słabych. Z drugiej strony jest on bronią w ręku wroga.

W wódce topi swe zmar-

twienia były właściciel przemysłowego obiektu, rozparcelowany obszar, wczorajski sklepikarz i dzisiejszy kula. Im jest źle — uciekają od naszego życia do wódki. Nimi nie przejmowalibyśmy się zbytnio. Ale banda nierobów nie ogranicza się do tego. Za podszeptem wrogich agentów zagranicznych, za podszeptem emigracyjnych wirusów, czasem z inicjatywy własnej, ze świadomością prowadzenia akcji dywersyjnej ciągną do wódki ludzi pracy słabszych moralnie, a nieświadomych jeszcze niebezpieczeństwa zarówno osobistego, jak i narodowego. Bardziej ludzka mirażami leku na przejściowe kłopoty: zapomnieć bracie na chwilę — będzie ci lepiej.

Trzeba tłumaczyć i wychowywać

Oczywiście — sprawa wyżej poruszona nie jest jedynym źródłem pijactwa. Są i tacy, którzy wpadają w ten nałóg bez niczyjej pomocy. Z głupoty. Z chęci „użycia”.

Tym ludziom tłumaczyć trzeba, że nieświadome działanie na szkodę państwa i społeczeństwa — w skutkach jest tak samo szkodliwe, więc zasługujące na karę, jak świadome. Trzeba im wyjaśnić, że jeśli wróg jeszcze do nich nie dotarł — to dotrze jutro i, natrafiwszy na moment słabości wprzecznie do kieratu zdrady, bo przecież na nich, na pijaków kieruje przede wszystkim swe o-z-krutujące dywersantów dysponent trumanowskich stu milionów dolarów.

Jest wiele powodów, dla których walka z pijactwem stanowi obowiązek całego społeczeństwa: dbałość o każdego człowieka, troska o zdrowie narodu, troska o rodzinę itd. Ale najważniejszym bodaj między nimi jest nakaz czujności wobec wroga, który nie zrezygnował z walki, wszelkimi środkami stara się nie dopuścić do zwycięstwa socjalizmu w Polsce. Niezachwiana postawa całego społeczeństwa pokrzyżuje jego plany. (m)

W roku ubiegłym minęła 150 rocznica śmierci wybitnego rysownika i sztycharza polskiego — Daniela Chodowieckiego. Ciekawa i bogata twórczość tego artysty obejmuje około 4000 rysunków, 2000 rycin i 30 prac malarskich. Nie był więc Chodowiecki malarzem w pełnym znaczeniu tego słowa, lecz doskonałym rysownikiem i rytownikiem — mistrzem akwaforty i małych obrazków. Twórczość jego zajmuje szczególnie na pozycję na tle rozwijającej się sztuki w drugiej połowie XVIII w.



Daniel Chodowiecki
autoportret

a jego realistyczny sposób wypowiadania się zasługuje, zwłaszcza dzisiaj, na uwagę.

Daniel Chodowiecki urodził się w r. 1726 w Gdańsku w rodzinie z dawna osiadłych tam kupców, których przodkowie pochodzili z Wielkopolski. Już w bardzo młodym wieku odkrył w sobie talent i zamiłowanie do rysunku, lecz przeznaczony do zawodu kupieckiego nie mógł w pełni poświęcić się pracy nad rozwinięciem swych zdolności. Nie kształcił się więc w żadnej szkole malarskiej i nie rysował pod kierunkiem jakiegokolwiek artysty. To — co zdobył w życiu — zawdzięczał wyłącznie własnej pracy, niezwykłej wytrwałości i niezawodnemu instynktowi. Surowy talent młodego Daniela starała się rozwijać jedna z ciotek artysty — zajmująca się malowaniem miniatur. Pojętny uczeń szybko zdystansował nauczycielkę i zaczął z powodzeniem rysować portrety, kopiować malowidła zdobiące sale gdańskiego Dworu Artusa i sztychowane obrazy Watteau i Lancret'a.

Małac lat 17 Chodowiecki wyjechał do Berlina i tam osiadł na stałe. Poświęcił się teraz szczerze z całym zapalem, rysował wiele z natury i włączył się w tajniki techniki metalorytycznej. Próbował również malować. Przez długie lata prace jego nie wzbudzały szczególnego zainteresowania krytyków i mecenasów sztuki — dopiero jeden z jego nielicznych obrazów olejnych — „Pożegnanie Calas'a z rodziną” zwrócił uwagę znawców na talent artysty. Dzieło, to zostało potem powtórzone i rozpowszereżone w akwafortach.

Od tego również czasu Chodowiecki poświęcił się głównie sztycharstwu. Metalorytyczność było w owym okresie niezwykle modne i popularne. Wiek Oświecenia sprzyjał rozwojowi technik graficznych ze względu na wzrost ruchu wydawniczego. W drugiej połowie XVIII wieku zaczęły ukazywać się liczne książki powieściowe i dzieła naukowe, poezje, almanachy, encyklopedie i popularne kalendarze. Zgodnie z duchem tamtych czasów wymagały one licznych ilustracji, akcentów i ozdób graficznych. Chodowiecki miał więc pole do popisu i rychło stał się jednym z najlepszych ilustratorów literatury niemieckiej. Prace jego ozdobiły dzieła Goethego, Schillera, Lessinga, Klopstocka, Nicolai'a, Gellerta... Powierzano mu również wykonywanie rysunków do przekładów z literatury obcej: Rousseau, Voltaire'a, Szekspira, Cervantesa, Richardsona i wielu innych. Chodowiecki wykonał również ilustracje do przekładu poematu Kraskiego — „Starzec odmłodzony”.

Artysta wypowiadał się najpełniej w małych obrazkach. Potrafił zamknąć w nich świetnie podpatrzone sceny z życia niemieckiego mieszczaństwa, tchnąć w nie ów charakterystyczny dla danej epoki sentymentalizm, przemycić kapitalne nierzawy fragmenty zaobserwowanych sprzeczności społecznych. Rozległa dziedzina jego zainteresowań artystycznych obejmowała portrety i sceny rodzajowe, krajoznictwo i rysunki satyryczne, sceny historyczne i mitologiczne. Prace Chodowieckiego charakteryzuje jasne uchwycenie sytuacji i wierne jej odwzorowanie. Rzecz ciekawa — im mniej był rysunek, tym ostrzejsze i żywsze jego ujęcie. Wspaniałe są jego „rysunki na marginesie”, rytu igła na niezarysowanych płaszczyznach płyty metalowej i ścierane przed drukiem właściwych ilustracji. W pracach większych artysta popadał w zbytnią afekcję i przesadę.

Całe niemal życie spędził Chodowiecki w Niemczech, ale mimo to pozostał Polakiem. Argumentem niektórych szowinistów niemieckich, jakoby artysta pochodził z rodziny ziemian z gdańszczyzny i porzucił swój długi pobyt w Berlinie stał się stuprocentowym Prusakiem, przeczy najwymowniej wypowiedź samego Chodowieckiego zawarta w liście pisanym w r. 1796 do Józefa Łęskiego (a więc przy końcu swego życia), w którym czytamy: „Mam sobie za szczyt, że jestem prawdziwym Polakiem”. Aby adresatowi nie pozostać najmniejszych złudzeń co do swego istotnego pochodzenia, Chodowiecki podaje szczegółowy rodowód swej rodziny od roku 1583.

Przynależność narodowa Daniela Chodowieckiego promieniuje zresztą z wielu jego prac. Znałe są zbiory jego rysunków z dziennika podróży do Gdańska w 1773 roku, rysunki, włączające się z pobycem Chodowieckiego w Krakowie w r. 1750 i prawdopodobnie w Warszawie w latach 1760—62. Oglądamy na nich sceny z życia szlachty i mieszczaństwa polskiego oraz kompozycje historyczne odnoszące się do dziejów Państwa Polskiego.

Aby uczcić pamięć wielkiego artysty dyrekcja Muzeum Pomorskiego w Gdańsku zorganizowała w ub. roku wystawę zachowanych w Polsce prac Daniela Chodowieckiego. Dzięki życzliwej pomocy wielu placówek muzealnych i bibliotecznych zebrano kilkadziesiąt „onatów”, dających w sumie dokładny obraz twórczości artysty i dostateczne wyobrażenie o jego niezwykłej pracowitości. Wystawa ta przybyła ostatnio do Poznania i otwarta została w salach Muzeum Narodowego.

BR. LISOWSKI

TADEUSZ PASIKOWSKI

Plan szybkiego rozwoju Wielkopolski

Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu zatwierdziła plan gospodarczy Wielkopolski na rok 1952. Plan ten obrazuje coraz pełniejszy rozwój naszego kraju, mówi o szybkim rozwoju przemysłu i podnoszeniu poziomu bytowo-kulturalnego ludności pracującej; w planie tym przebiega troska o jeszcze szybszy rozwój gospodarczy i społeczny.

Plan dla przemysłu nastawiony jest na większe zaopatrzenie ludności, zwiększenie produkcji, polepszenie jakości i rozszerzenie asortymentów wyprodukowanych towarów, ze szczególnym uwzględnieniem w produkcji przedmiotów codziennego użytku.

Wzrost produkcji i nowe zakłady

Plan dla województwa poznańskiego na rok 1952 przewiduje wzrost wartości produkcji przemysłu drobnego o 22,7% w stosunku do poziomu

osiągniętego z końcem ubiegłego roku. Wykonanie tych zadań zapewni realizację poważnych inwestycji i uruchomienie szeregu nowych zakładów. Przewiduje się bowiem budowę fabryki piast rowerowych i suszarni, rozbudowę zakładów samochodowych, przemiału mineralnego i innych, odbudowę czterech zakładów przemysłowych. Wszystko to przyczyni się do dalszego uprzemysłowienia Wielkopolski i rozszerzy jeszcze bardziej jej możliwości produkcyjne.

Dla lepszego zaspokojenia potrzeb kraju i ludności znacznie wzrosła produkcja przemysłu metalowego, drzewnego i spożywczego, przy czym w branży metalowej wielokrotnie wzrosła produkcja odlewów żelaznych, maszyn młynskich, części zamiennych do motocykli i rowerów. Poważnie zwiększając produkcję również i inne branże, między innymi chemiczną, drzewną i materiałów budowlanych.

Wszystko to wskazuje, że plan nastawiony jest nie tylko na dostarczenie maszyn, urządzeń i surowców dla przemysłu, ale również jeszcze w szerszym stopniu niż w roku ubiegłym uwzględni potrzeby mieszkańców Wielkopolski.

W trosce o pokrycie potrzeb konsumentów

Uwładzania to zresztą układ asortymentowy, w którym wyraźnie widać troskę o jeszcze lepsze zaspokojenie potrzeb mieszkańców miast i wsi w artykuły spożywcze i przemysłowe. Aby lepiej zaspokoić potrzeby ludności, drobna wytwórczość zwiększy w roku bieżącym produkcję artykułów codziennego użytku, między innymi bielizny dla dzieci do lat 5, bielizny pościelowej, stołowej, dzianej, pończoch, skarpet, szkła, porcelany, płyt podszewkowych, mebli, cukierków, świec, proszku do prania.

Szerokie rzesze konsumentów powitają zapewne z zadowoleniem przewidziane w planie na rok bieżący rozszerzenie produkcji i asortymentów towarów wytwarzanych przez masarnie, piekarnie i inne zakłady, zwiększenie produkcji przetworów owocowych o 200—300%, wzrost produkcji musztardy, octu i innych artykułów domowego użytku.

Produkcja nowych artykułów

Ale drobny przemysł zmierzania nie tylko do zwiększenia produkcji artykułów już wytwarzanych. Stale rosnąc, podobnie jak i potencjał gospodarki naszego kraju, uruchomi w roku bieżącym produkcję artykułów nowych, dotąd nie wytwarzanych przez drobną wytwórczość woj. poznańskiego, jak maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego, sprzęt oświetleniowy, odsiewacze i mieszarki do maki, naczyń

kuchenne, tkaniny pościelowe, cerata, środki ochrony roślin, artykuły sanitarne i wiele wiele innych.

Udogodnienia dla wsi

Pamiętano tu także o potrzebach wsi, o tym jak ulżyć chłopom w kłopotach, jakie sprawia naprawa narzędzi gospodarskich. Były wprowadzić zarządzenia nakładające na rzemieślnicze spółdzielnie pomocnicze obowiązek zorganizowania na wsi punktów naprawy naczyń domowych, sprzętu rolniczego, dla ułatwienia chłopom życia na wsi. Były różne instrukcje, ale niestety — spółdzielnie rzemieślnicze nie rozwijały usług w stopniu wystarczającym dla zaspokojenia potrzeb wsi i w rezultacie naprawa naczyń i narzędzi rolniczych naraża rolników nawet na całodzienne wyjazdy.

Jest to zbyt wielka strata czasu i dlatego też w trosce o ułatwienie życia na wsi w planie przewidziano wzrost usług nieprzemysłowych oraz rozbudowę zakładów i punktów usługowych. Zwiększy się ponadto o 37% ilość brygad lotnych dla obsługi wsi co będzie dużym udogodnieniem dla chłopów, gdyż szczególnie silnie wzrosła ilość brygad dla remontu maszyn i narzędzi rolniczych, naprawy sprzętu gospodarstwa domowego, usług kowalskich i ślusarskich.

Realizacja planu gospodarczego na rok bieżący nie jest łatwa. Mamy przecież wykonać zadania, które zapewnią dalsze uprzemysłowienie Wielkopolski, wysoki wzrost produkcji i jej rozszerzenie o nowe asortymenty, lepsze zaopatrzenie ludności w potrzebne towary.

Wszelkie budownictwo wymaga dużych, wprost kolosalnych nakładów, jakie obserwujemy w naszym kraju. Realizacja tego wielkiego dzieła wymagać będzie pełnej mobilizacji wszystkich sił i środków, stałego wzrostu wydajności pracy, rozwoju współzawodnictwa racjonalizatorskiego, nowatorstwa, obniżki kosztów własnych.

Dla wykonania tego wielkiego zadania trzeba nieubłaganie walczyć z wszelkimi przejawami marnotrawstwa czy beznadziejnej rozrzutności, tępć wszelkie przejawy szkodnictwa i wrogiej działalności. Należy oszczędnie szafować groszem publicznym i każdym kilogramem materiałów, gdyż z drobnych części pomnożonych przez miliony wyrosnąć może wielka siła, wielkie zbiorowe bogactwo.

Czeka nas wiele trudu, ale też i wielki jest cel, do którego dążymy. Budujemy przecież wielki, wspaniały gmach, któremu na imię Polska; gmach, w którym będziemy żyć szczęśliwie, nasze dzieci i następne pokolenia.

Przepierki Usunąć bałagan

Nr zleczenia 3668 — ubrania i damski kostium oddane 14 marca do czyszczenia w Miejskiej Pralni i Farbiarni Gniezna, punkt fabryczny Poznań, ul. Rokossowskiego 80. Kostium przysłano terminowo, po czterech tygodniach. Ubranie do dziś jeszcze czyszcza — bez skutku widocznie!

Nr zleczenia 3014/15. Także dwie sztuki: spodnie i męska kurka. W jednym dniu, 8 marca, oddano je w punkcie fabrycznym nr 5, przy ul. Krzeszowskiej 17. I o dziwo! Znowu tylko jedna część garderoby wyczyszczono, mianowicie spodnie. Kanadyjki jak nie ma, tak nie ma.

Klient na próżno zdziera zółki, opłaca telefony do Gniezna, molestuje niewinne sklepowe i niszczy zdrowie, chodząc w chłodne dni bez ciepłego okrycia.

Widocznie w gnieźnieńskiej pralni panuje taki bałagan, że kierownictwo nie wie, jak z niego wybrnąć! W przeciwnym bowiem razie, ustawiczne motywy odnosiłyby jakiś skutek, tym więcej, że dwa przytoczone wypadki nie są wcale odosobnione.

Na ostatniej stronie zleczenia wydanego klientowi przez firmę, czytamy taki paragraf:

„Powierzone rzeczy powinny być niezwłocznie po wykonaniu odebrane. W razie zgłoszenia się po odbiór w późniejszym terminie jak dwa miesiące od dnia wykonania zleczenia, placówka pobiera za każdy rozpoczęty następny miesiąc 25 proc. od ceny opracowania, tytułem składowego.”

A gdy klient zgłasza się we właściwym terminie, to pralnia urządziła takie „zabawy”, że trzeba ją przepierać w rubryce „Przepierki”! (Dan)

Zdanie Edmunda Rybackiego

Na wiejskiej drodze, ciągnącej się z Rawicza do Świnar, Bobiel, Wojtnik i Załaczyna pojawia się każdego ranka platforma konna Edmunda Rybackiego. Z pośpiechem ładuje on stojące przed chatami konwie z mlekiem, ażeby po kilku godzinach dostarczyć je do Powiatowych Zakładów Mleczarskich w Rawiczu. Rybacki jest mocno zainteresowany wzrostem odstawy mleka przez „swoich” — jak ich nazywa — gospodarzy. Cieszy się razem z nimi, gdy dostarczali w miesiącu na jego wóz przeszło 15 tysięcy litrów, albo gdy Załaczyn, gdzie jest tylko 15 ostawców, pobił inne gromady, posiadające więcej hodowców bydła.

W tym miesiącu pewnie ponad 20 tysięcy litrów zawiozie do mleczarni — mówi Rybacki do chłopów. Dekret o obowiązkowych dostawach mleka będzie wypełniał teraz więcej gospodarzy, a wiemy, że ci, co odstawali przedtem starają się sprzedawać jeszcze więcej. Otrzymują przecież za nadobowiązkowo odstawię litry większą zapłatę i przydział masła. Zapytajcie Anny Stawarskiej z Załaczyna, Jana Michalskiego ze Świnar albo Franciszka Belę z Bobiel co myśla o dostawie mleka. Odpowiedzą wam, że jeśli dobrze prowadził się hodowle bydła, można trzykrotnie, a nawet pięciokrotnie wykonać nałożony dekretem plan.

W słowach Rybackiego nie ma cienia przesady. Makor nie chłop Wiktor Chudak z Zawad odstawił dziennie do 30 litrów mleka, a jego roczny plan odstawy wynosi 160 litrów. Podobnie z łatwością wywiąże się ze swego obowiązku Rafał Jarczewski z Szymonowa. Od trzecich krów

sprzedaje on dziennie 40 litrów mleka, podczas gdy obowiązkową odstawę wyznacza mu w wysokości 500 litrów rocznie.

Moim zdaniem dekret jest najzupełniej słuszny — mówi Józef Nowak z Gołachowa. Ukróci on teraz spekulację, co przyniesie pożytek całemu społeczeństwu. Z dwóch ha mam odstawić rocznie 320 litrów, lecz w jednym tylko miesiącu sprzedaje 900 litrów. Podobne nadwyżki mają również moi sąsiedzi.

W przeciągu kilku dni po wydaniu dekretu liczba ostawców wzrosła w powiecie rawickim o 300 gospodarzy. Równolegle z tym podniósł się o 20% ilość odstawanego mleka. Wielu z rolników, wypełniających obecnie obywatelski obowiązek odstawy mleka, dawniej sprzedawało je na rynku, podnosząc lub znizając dowolnie ceny. Te samą metodę stosowali kupujący od nich nabiał speculanci. Ubocznym handlem trudnili się zwłaszcza bogaci chłopcy z Szkaradowa, Szupia, Zielonej Wsi i Wydawa. Masło sprzedawali oni na rynku w Rawiczu po 60 zł za kilogram. Nic dziwnego, że gromady te nie wykonywały swoich planów odstawy mleka i w przeciwnieństwie do Kąt, Szymonowa i Masłowa — uchodziły za najgorsze w tym względzie w całym powiecie.

Dekret wyznaczył teraz sprawiedliwie odstawy mleka z każdego gospodarstwa. Ci, którzy uchylali się dawniej od tego obowiązku, biorą już udział w dostawie. Wóz Edwarda Rybackiego ciężiej teraz toczy się po drodze. Każdego dnia przywozi bowiem do mleczarni co najmniej o 30% więcej mleka.

A. KACZKOWSKI

Sportowcy jarocińscy budują stadion

Brak stadionu sportowego dawał się poważnie odczuwać mieszkańcom Jarocina. Kilkakrotnie już podejmowano inicjatywę budowy, nigdy jednak nie doczekała się ona realizacji.

Obecnie przy współpracy Prezydium MRN, energicznie przystąpiono do realizacji projektu.

Część urządzeń, mianowicie boisko do piłki nożnej, oddano już do użytku.

Członkowie Kół Sportowych Kolejarz i Gwardia podjęli zobowiązanie przepracowania przy budowie stadionu 500 godzin. Duże zainteresowanie budową przejawia również młodzież Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej i Zasadniczej Szkoły Metalowej. (wjc)

Głos SPORTOWY

Wojewódzkie zawody SP

Na starcie najlepsi z 80 tysięcy

Już w marcu rozpoczęły się kwalifikacyjne zawody juniaków i junierek SP. 80 tysięcy młodzieży zmagając się i walcząc o pierwszeństwo i możliwość udziału w zawodach wojewódzkich. Na strzelnicach strzelano z Kb i broni sportowej. Na boiskach dalekim łukiem padali granat, w marszo-biegu na trasie 5000 m dla mężczyzn i 3000 m dla kobiet podążali zawodnicy do mety. Skok w dal był trzecią lekkoatletyczną konkurencją kwalifikującą. W świetlicach odbywały się szkolenia ideologiczne, WF oraz zajęcia świetlicowe.

Poprzez eliminacje gminne i powiatowe wyłoniono zespoły na zawody wojewódzkie, które rozpoczęły się wczoraj w Poznaniu i potrwać do 1 czerwca br.

Na boisku im. Janka Krasickiego odbywają się zawody w poszczególnych dyscyplinach lekkoatletycznych. Na strzelnicach — wielobój z Kb i broni sportowej, a w świetlicy POSP przy ul. Grunwaldzkiej — egzaminy z szkolenia i zajęć świetlicowych.

W karnym szeregu stanęło do otwarcia wojewódzkich zawodów około 200 juniaków i junierek, wysłuchując przemówień komendanta wojewódzkiego SP majora Białkowskiego i przedstawicieli ZW ZMP i DOKP.

Hasło przewodnie eliminacji wojewódzkich brzmi: „dobrymi wynikami uczymy Złot Młodych Przewodników — Budowniczy Polski Ludowej”. Nie zawiodą się instruktorzy SP na swych wychowankach, gdyż z ich szeregów wyłonili się już wyczynowcy, jak np. Franciszek Rabele z pow. Kościan, który rzucił granatem 78 m. Przewodnikiem wyszkolenia jest Stanisław Napierała z pow. Kalisz, Irena Rejkowicz z pow. Kościan, Albin Szczepaniak z pow. Rawicz. Wykazali oni swe umiejętności, by potwierdzić gotowość do Złota i okazać, że podjęte zobowiązania juniackie, dotyczące budowy boisk sportowych, prac melioracyjnych i tworzenia nowych LZS-ów są wykonywane i służą będą ludzkiej pracy i rozwojowi Ojczyzny. (kic)

W niedzielę specjalne autobusy (niezależnie od trolleybusów), które kursować będą z Rynku Jeżyckiego od godz. 12. Dowiozą one pasażerów do ulicy Trażanki, wiódącej wprost na boisko.

A teraz nieco o samych zawodach. Jak wiemy, z dwunastu dotychczasowych złotych kasków aż pięć znajduje się w posiadaniu Jerzego Mielocha. Czy nasz doskonały jeździec zdobył pierwsze miejsce w „XIII Złotym Kasku”, a tym samym szóste trofeum? Pytanie to nurtuje każdego miłośnika sportu motocyklowego.

Niedawno, w Warszawie, Japo, na którym startował Mieloch, okazał się bardzo niesfornym „rumakiem”. Został on poddany gruntownemu badaniu. Jego właściciel zapewnia, że nie pozwoli już Japowi na podobne, jak w Warszawie, wybryki.

W niedzielę zobaczymy na Woli 8 biegów, przy czym dla kategorii maszyn wyższych klas zastosuje się zmieniony system wyrównania (handicapu), co zmusi kierowców do większego wysiłku w wyścigu.

Przedprzedaż biletów odbywa się już we wszystkich placówkach Orbitu, dotąd też należy kierować zbiorowe zamówienia na bilety (w cenie 3 zł plus opłata na fundusz olimpijski) dla zakładów pracy. (n)

Droga na złot (II)

„Udział w konkursie biorą wszystkie koła i zespoły sportowe, jako jednostki organizacyjne oraz indywidualnie wszyscy sportowcy zrzeszeni w organizacjach sportowych.”

Ten cytat z biuletynu urzędowego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej wyjaśnia nam, kto i w jaki sposób przystępuje do współzawodnictwa przedmiotowego, które jeszcze bardziej scementuje młodzież polską w jej woli budowania nowego, lepszego jutra.

Interesujący konkurs współzawodnictwa sportowego wymaga od naszej młodzieży większego wysiłku w pracy, nauce i sporcie. Konkurs przeprowadzony będzie w trzech oddzielnych grupach:

1. Kołach przy zakładach pracy;
2. Ludowych zespołach sportowych;
3. Szkolnych kołach sportowych.

Z obszernych instrukcji GKKF podajemy tylko najważniejsze, które najdobitniej wskazują na drogę, wiodącą do pełnego rozwoju sportu w Polsce Ludowej:

- a) zwiększenie ilości czynnych członków koła i zespołu sportowego;
- b) objęcie wszystkich członków (koła, zespołu) systematycznymi zajęciami wychowania fizycznego i sportu;
- c) powołanie nowych sekcji sportowych (w kole i zespole) oraz aktywizację istniejących.

Sportowcomi nowego typu nie może być obojętne — obok kultury fizycznej — kształtowanie wiedzy, podnoszenie swego poziomu ideologicznego i fachowego. Ujmując to w krótkich słowach punkt 6 trzeciego artykułu, w którym czytamy:

„Prócz zobowiązań wykonania i przekroczenia zadań planowych, należy również uwzględnić zobowiązania pracy kulturalno-oświatowej i propagandowej w szkole i zespole sportowym, a to poprzez gazetki ścienne, pogadanki, wieczornice, zorganizowanie chóru, udział w akcjach społecznych, kontakty miasta ze wsią itp.”

Są to węzłowe zagadnienia naszej kultury fizycznej, której rozwój łączy się z dziełem wychowania człowieka, budującego swe dobre i spokojne jutro. (now)

Na boiskach i bieżniach

W meczu o Puchar Polski, Unia Oborniki pokonała LZS Murowaną Gołębę 2:1, kwalifikując się do dalszych rozgrywek.

Trójmecz w piłkę nożną rozegrany w Zbąszynku przyniósł następujące wyniki: Kolejarz II (Zbąszyn) — Ogniwo (Sulechów) 1:1, Spójnia II (Międzyrzecz) — Kolejarz (Zbąszyn) 1:2, LZS (Podmokle) — Gwardia (Kargowa) 2:4.

Spójnia (Międzyrzecz) pokonała jedenastkę Unii (Orzechów) 7:2.

Trójboję lekkoatletyczną dla kobiet zorganizowany przez MKKF Gniezno wygrała Lidia Urbanska (SKS) 732 p. przed Grzędą. W pięcioboju mężczyzn pierwszym był Dionizy Nowicki (Tech. Handl.) 2130 pkt. przed Tomkowiakiem (Zawod.) 2060 pkt.

SKS Sulechów gościł u siebie Liceum Handlowe (Zielona Góra), rozgrywając mecze w koszykówkę oraz siatkówkę kobiet i mężczyzn. Oba spotkania w siatkówkę zakończyły się sukcesem sulechowskich 2:0. W zawodach koszykówki reprezentantki Zielonej Góry zwyciężyły 20:16. Koszykarki zielonogór-

scy (zachowując się niezupełnie po sportowemu w zawodach) wygrali 36:28.

Powiatowe mistrzostwa strzeleckie zorganizowane przez PKKF Chodzież na odległość 50 m do tarczy 20:12, z Kbkis przyniosły zespołowe zwycięstwo Unii (Margonin). Indywidualnie wygrał Kotlewski (199 p.) przed Szymczakiem (141 p.).

148 zawodników wzięło udział w zawodach strzeleckich z terenu kościańskiego, zorganizowanych z inicjatywą PRZ i PKT w Racocie. Zwyciężył w broni Kbkis Stefan Michniewicz (PZZ) 93 p. przed Sylwestrem Nowakiem (LPZ) 93 p. i Feliksem Szmi-głem (PZZ) 91 pkt.

Spójnia (Gdańsk) gościła u siebie imienniczki w Zielonej Górze, gdzie rozegrała zawody gimnastyczne kobiet, zakończone zwycięstwem gdańskich reprezentantek 366,2 do 357,9 pkt.

Drużynowe mistrzostwo w tenisie stołowym ZS Budowlaników okręgu południowego rozegrane w Ostrowie zakończyło się sukcesem drużyny Ostrowskiej 4 pkt. przed Ostrowem 3 pkt., Kaliszem 2 pkt., Krotoszem i Witaszycami.

Pracownicy poszukiwani

Trzech piekarzy przyjmie natychmiast Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Pobiedziskach. K1237

Pracowników branży włókienniczej — zatrudni Miejski Handel Detaliczny w Poznaniu, ul. Ratajczaka 39. K1243

Kierownik Sekcji Finansowej potrzebny natychmiast do przedsiębiorstwa przemysłowego blisko Poznania. — Oferty Głos Wielkopolski dla 8023g.

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO, Art. Przemysłowe, w Poznaniu, zawiadamia, że termin

RATALNEJ SPRZEDAŻY ODZIEŻY

upływa z dniem 31 maja 1952 r.

K1241

STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW R. P. ogłasza na zlecenie Ministerstwa Gospodarki Komunalnej

KONKURS POWSZECHNY NR 191

na projekty domków jednorodzinnych. Warunki można otrzymać w Oddziałach S. A. R. P. Termin składania prac mija o godz. 12 dnia 26 lipca 1952 r.

Sekretarz konkursu mgr inż. arch. Jerzy Kowarski

K1212

Pokój kuchnia, dobrze płatnym stróżostwem, zamienie na podobne, bez stróżostwa. Oferty Głos Wlkp. dla 7793g.

Pokój z kuchnią, blisko Solacza, zamienie na 1 lub 2 pokoje z kuchnią. Oferty Głos Wielkopolski dla 7805g.

Zgubiono legitymację WSE nr 2520 na nazwisko Tadeusz Kurdejski. 7811g

Zgubiono kartę meldunkową G XV 16767 na nazwisko Urszula Nawrocka. 7829g

Zgubiono legitymację szkolną Liceum nr 5 Poznań na nazwisko Irena Siekierska. 7823g

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Tomira Pikala, zam. Poznań, pl. Bernardyński 2. K1210

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Anna Karkosz, Golejów gmina Chojno, pow. Rawicz. 9979g

Zgubiono kartę meldunkową nr G III 9088, wydana przez PGRN Kwilcz i książeczkę kierowcy traktora kat. III nr 114/51 na nazwisko Zdzisław Antkowiak, Głuszyca, pow. Sza-moty. 9970p

Zgubiono kartę meldunkową nr 68391 na nazwisko Zdzisław Mytko, Poznań, ul. Wawrzyniaka 12, m. 10. 7849g

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Zofia Ambrosius. 7859g

Zgubiono przepustkę służbową PWP na nazwisko Eugenia Kebab. 7871g

22 maja zgubiono pamiętkowy panceronik brzytanicki, trasa dwójki, trolleybusu — Ławica. Zwrot za wynagrodzeniem. Poznań, Saparska 9, m. 1. 7869g

Zgubiono kartę meldunkową nr F XI 12899 Józefa Gur-bada z Trzemesznej. 10037p

Skradziono kartę meldunkową na nazwisko Władysława Le-ciejskiego zam. w Zawadzku, pow. Rawicz. 10040p

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Klara Sze-ga, Drawsko, ul. Łukowa 18, pówiat Czarnków. 10036p

Zgubiono kartę meldunkową nr G XIV 20371, wydana przez PGRN Krynin na nazwisko Weronika Szymanowska. 7880g

Zgubiono legitymację służbową nr 12081 Prezydium Wo-jewódzkiej Rady Narodowej, Franciszek Kubiak. 7878g

Zgubiono kartę meldunkową oraz pokwitowanie ankiety osobistej na nazwisko Anna, Irena Wójcik. 7899g

Zgubiono 5-letnią, czarna czarno-białą krowa Ostre-gam przed kupnem. Zwrot dobrze wynagrodzić. Nijaki, Poznań, ul. Dolina 2. 7891g

Zgubiono mały piesek biały, czarna latka, uszy rudawe, sierść kręcona. (Oddawca 50 zł). — Poznań, Skryta 10, m. 2 telefon 79-79. 7921g

Dnia 26 maja 1952 zmarł, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany brat, nasz troskliwy zwagier i stryj, śp.

Henryk Zwierzycki

o czym zawiadamia rodzina

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dziś, w czwartek, 29. bm., o godz. 8 w kościele farnym. Pogrzeb tego samego dnia o godz. 13 na cmentarzu na Górczynie. 8034g

Dnia 27 maja 1952 zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, babcia i teściowa, śp.

z Torgów

Emilia Czeszak

przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 30. bm., o godz. 10.30 z domu żałoby w Niepruszewie, pow. Nowy Tomysl.

W ciężkim smutku pogrążeni córki, zięciowie i wnuki

8027g

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupna

Kompresor i pistolet do natryskiwania kupię, Piotr Nowaczyk, Grabów n. Prosną. 9824p

Młocarnię samoczynną do motoru 8-10 KM w dobrym stanie, kupię lub zamienie na szerokokładową Guttenberga. — Oferty Głos Wlkp. dla 7822g.

Maszynę do szycia kupię. — Oferty Głos Wlkp. dla 7832g.

Teleobiektyw do Kineeksy kupię Poznań, Grobla 1a, fotografia. 9974p

Szczególnie świad domowych, dzieci, wlos bydlęcy, wszelkie surowce szczeniarskie, oprócz wlosa konskiego — kupuje Szczotkarnia, Poznań, Zielona 5. 9975p

Kamienie lub część w Poznaniu od właściciela kupię. — Szczegółowe oferty do Głosu Wlkp. dla 7856g.

Filmy do kina 16 mm, kreskówki oraz bajki kupię, Poznań, tel. 79-27, godz. 8-9. 7866g

Gospodarstwo rolne, małe, po-bliżu Poznania kupię. Pośred-nictwo wykluczone. — Oferty Głos Wlkp. dla 7870g.

Radio 9-lampowe sprzedam spieszenie. Poznań, Rokossov-skiego 144, m. 10, front — III piętro. 7882g

Wózek dziecięcy na łożyskach kulkowych sprzedam Poznań, Kononickiej 6, m. 1, w podwórzu. 7881g

Planina sprzedaje, kupuje Ma-gazyn Fortepianów, Poznań, Armii Czerwonej 39, podwór-zo. 7877g

Kamienie komfortową skla-dami, dom wolnym mieszka-niem, wille komfortową ogro-dem, wóbr parceli, poleca: Pijanowski, Poznań, Dzierżan-owski 38. 7884g

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g

Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 17.

Agnieszka Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30. bm., o godz. 17, z domu żałoby: Poznań-Zegrze, ul. Ostrowska 47. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 31. bm., o godz. 7, w kościele parafialnym. W głębokim smutku pogrążona rodzina 8049g</

W Starym Tomyslu młodzi uczniowie uczą się wikliniarstwa

Wielkopolska posiadająca dobre warunki do uprawy wikliny, jest szczególnie zainteresowana w uzyskaniu fachowych plantatorów wikliny zwłaszcza, że wiklina stanowi jeden z cennych artykułów naszego eksportu.

Placówką kształcącą młode kadry fachowych wikliniarzy jest **Technikum Rolniczo-Wikliniarskie w Starym Tomyslu**. Szkoła położona w pięknym, starym parku, daje młodzieży doskonałe warunki nauki. Poza lekcjami teoretycznymi prowadzi się zajęcia praktyczne na 130 hektarowym gospodarstwie, na-

leżącym do uczelni. Prowadzi się tam doświadczenia, celem uzyskania w hodowli coraz to lepszych odmian wikliny. Nowy rok szkolny przyniesie niewątpliwie nowe osiągnięcia, gdyż budująca się obecnie pracownia dydaktyczna pozwoli na rozszerzenie doświadczeń.

Szkoła zajmuje się poza tym sprawą uprawy chmielu. Na plantacjach chmielarskich stosuje się, po raz pierwszy w tutejszym rejonie konstrukcje stałe dla chmielu, zamiast dotychczasowej metody tyczkarskiej. Oszczędza to plantatorom wiele wysiłku, a także uchroni od strat, powodowanych przez wiatry.

Dobre wyniki uzyskują uczniowie szkoły w hodowli krów, których mleczność wynosi przeciętnie ponad 4.000 litrów rocznie. Jest to jeden z najlepszych wyników w gospodarstwach szkolnych w województwie.

Uczelnia, gromadząca młodzież z całej Polski, dysponuje internatem. Czynne są również boiska sportowe.

Do uzyskania tych wyników w decydującej mierze przyczyniło się dobrze pracujące koło ZMP.

Pierwsi maturzyści opuszczają szkołę już w tym roku. (ip)



W związku z przedłużeniem Dni Oświaty, Książki i Prasy odbyła się w Poznaniu narada robocza kierowników Powiatowych Komitetów Obywatelskich Dni Oświaty, Książki i Prasy z woj. poznańskiego. Po sprawozdaniu mgr. Arenta z narady kierowników wojewódzkich biur Dni omówiono dalszy tok pracy.

Naczelnym zadaniem pozostałych Dni jest organizowanie imprez w pierwszym rzędzie po wsiach, które w akcji dotychczasowej niedostatecznie były uwzględnione. Książka nie dotarła we właściwej liczbie jeszcze do chłopca.

W związku z tym powiat Wolsztyn zgłosił na 1 czerwca wielką uroczystość otwarcia największej w powiecie szkoły. Drugą taką imprezę o charakterze ogólnopowiatowym zgłosił pow. kępiński, w którym odbędzie się ona w Rychnal. W ciągu bież. tygodnia zorganizuje się również wielka impreza w przodującej gromadzie Chraplewo. Podobne imprezy odbędą się w Rogalinie w pow. śremskim, w Muchowie, pow. kolski.

We Wrześni obok centralnej wystawy książek, którą zwiędziło 27 wycieczek szkolnych, urządzono bardzo ciekawą wystawę haftów wielkopolskich. W powiecie zorganizowano łącznie 71 wystaw książek. Kiermaszów urządzono 9, odczytów 13. W każdej szkole miały miejsce pogadanki. W powiecie śremskim wygłoszono 32 odczyty. W powiecie nowotomyskim odbyły się kiermasze książek, wystawy książek i inne imprezy. Czarnków organizował kilka ciekawych imprez i ma z nimi udac się na wsie. Jarocin zorganizował 23 kiermasze książek, z czego 10 na wsiach. Samych księgozwozów w powiecie było 140, z czego na wsiach 97. Również jeden bibliobus odwiedzał wsie. 11 bm. 124 osoby ruszyły z książkami także na wieś.

10 nowych punktów bibliotecznych, zespoły dobrego czytania, stoiska sprzedaży książek w każdej gminie, kiermasze książki, wielka zabawa ludowa, wystawy książek — oto osiągnięcia w ramach „Dni” pow. konińskiego. Szkoła Metalowa w Kole zorganizowała wystawę. Kilka przedstawień amatorskich, wystawy obiadowe „Mikołaj Kopernik” i „Staszic” — oto niektóre punkty programu imprez mających miejsce w powiecie kolskim.

W Gałowie w pow. szamotulskim odbyła się piękna impreza połączona z eliminacją zespołów świetlicowych. W czasie Dni Oświaty bardzo dodatnie wyniki zanotować może powiat krotoszyński. W tymże samy okresie spośród kolporterów książek wyróżnił się pracownik Przedsiębiorstwa Budowlanego — Sitarak.

Dni Oświaty, Książki i Prasy zbliżają się ku końcowi. 1 czerwca odbędzie się ostatnie imprezy. Należy mieć nadzieję, że imprezy w ramach ostatniego Dnia OKIP odbywać się będą we wszystkich powiatach, a zwłaszcza w gromadach.

Powiatowe komitety przystępując do organizowania wszelkich uroczystości w dniu 1 czerwca br., winny porozumieć się z komitetami Międzynarodowego Dnia Dziecka oraz zarządami ZMP, by wszystkie te imprezy poruszały wszystkie aktualne tego dnia problemy. (wj)

GŁOS WIELKOPOLSKI Nr 128 str. 6 AB

Pojedziemy lepszą drogą na piękniejsze łąki

Po raz drugi na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu stanęło zagadnienie czynu melioracyjnego i drogowego wielkopolskiej wsi. Głównym celem prac melioracyjnych jest polepszenie warunków agrotechnicznych i zniewalanie ujemnych wpływów klimatu, celem zwiększenia zdolności produkcyjnej gospodarki chłopskiej. Melioracja przyczynia się bowiem do podniesienia zbiorów z hektara, zapewnia w niektórych wypadkach nawet trzykrotnie wyższą wydajność łąk i pastwisk, rozszerzając tym samym bazę paszową dla hodowli bydła.

Również wiele korzyści dają roboty drogowe, które usuwają trudności komunikacyjne i umożliwiają lepszy dojazd do wielu miast, gromad i spółdzielni produkcyjnych, nawet w okresie roztopów wiosennych, co zaoszczędza wiele czasu rolnikom.

Klucz do większych zbiorów

Wyższa kultura rolna, lepsze nawożenie i melioracja powodują, że mimo niezbyt korzystnych warunków klimatycznych, zbiory zbóż w Wielkopolsce są przeciętnie o 25% wyższe, niż w dysponującym stosunkowo znacznie lepszymi warunkami woj. warszawskim, czy łódzkim.

Posiadając bowiem grunta zmeliorowane rolnicy mogą wysiewać zboże przeciętnie o kilkanaście dni wcześniej niż na polach nie zdrenowanych, a to z kolei daje wiele korzyści. Wcześniej zasiane rośliny korzystają z wody nagromadzonej w glebie w okresie zimy, szybciej rosną i zakorzeniają się, a dzięki temu łatwiej mogą przetrzymać wiosenne przymrozki i okresy posuchy.

Wiele korzyści przynoszą również dobrze utrzymane urządzenia wodno-melioracyjne na łąkach i pastwiskach, ale niestety jeszcze nie wszystkie obszary z tych cennych urządzeń korzystają. Wielkie kompleksy łąkowe notecki, obrzański, ostrowski, koniński i turecki posiadają bardzo mało urządzeń melioracyjnych i z tego powodu gospodarka nasza ponosi duże straty. Doświadczenie przecież wykazało, że z dobrze zmeliorowanej i zagospodarowanej łąki można zebrać nawet trzy razy więcej siana, niż poprzednio.

Dużo braków wykazują również drogi gminne. Zie drogi narażają mieszkańców wsi na stratę cennego czasu, zwłaszcza kiedy w okresie deszczów drogi są rozmyte. A straty te są wielkie, bo na drodze piaszczystej wóz jednokonnny może przewieźć tylko 300 kg ciężaru, na drodze gruntowej ulepszonej już do 1000 kg, na drodze żwirowanej do 1365 kg.

To zestawienie najlepiej obrazuje, jakie olbrzymie korzyści przynosi społeczny czyn drogowy. O tych korzyściach winny szczególnie pamiętać rady narodowe oraz mieszkańcy powiatów: Chodzież, Czarnków, Turek, Koło, Kalisz i Kępno, w których to okęgach drogi są najgorsze w całym województwie.

Nie wykorzystane możliwości

Ogółem czyn melioracyjno-drogowy, wykonany przez chłopów w naszym województwie, przyniósł w roku ubiegłym w przeliczeniu na gotówkę wartość 63 miliony złotych, kosztem 2350 tysięcy roboczodniówek. Możliwości nie zostały jednak wykorzystane.

Tegoroczny czyn społeczny został już rozpoczęty, ale nie rozwinął się jeszcze na dostateczną skalę w takich powiatach, jak: Kępno, Koło, Trzcianka, Oborniki, Nowy Tomysl, Śrem, Środa, Szamotuły, Kościan i Poznań. Wiele powiatów nie wykorzystало posiadanych możliwości, chociaż mają wszelkie warunki do budowania dróg, czy urządzeń melioracyjnych. Tak np. powiaty: Turek, Koło i Czarnków mają na swym terenie duże ilości kamienia narzutowego i niskoprocentowego wapienia, ale nie wykorzystują tych zapasów, chociaż mają najniższy procent dróg twardych w całym województwie.

Uśpione bogactwa zielonej krainy

Główne prace powinny skoncentrować się na wielkich kompleksach łąkowych dla wykorzystania poważnych, a

dotąd nie wykorzystanych rezerw tkwiących w terenie. Powinni o tym m. in. pomyśleć i chłopci powiatu czarnkowskiego i zamiast oczekiwać na pomoc, zabrać się do budowy urządzeń na wielkim kompleksie noteckim, gdyż zbiory z tego okręgu wynagrodzą im sownie włożony trud. Czyn drogowy i melioracyjny przynosi bowiem duże korzyści. Każda przepracowana w ramach tego czynu dniówka wraca przecież w postaci większych zbiorów paszy dla wykarmienia inwentarza, przyczynia się do pomnożenia dochodu.

Z tych też względów do czynu melioracyjno - drogowego powinna się włączyć cała wieś. Wynikiem będzie podniesienie produkcji rolnej i hodowlanej, a co za tym idzie podniesienie kultury i dobrobytu rodzin chłopskich.

Br. L

Wielkopolska przygotowuje się starannie do uczczenia święta dzieci

W całej Wielkopolsce trwa już przygotowania do Międzynarodowego Dnia Dziecka.

W powiecie średzkim odbywają się liczne zabrania, na których społeczeństwo zaznajamia się z treścią obrad międzynarodowej konferencji we Wiedniu Najaktywniejszy udział w akcji propagandowej biorą członkinie Ligi Kobiet. Urzędności związane z Międzynarodowym Dniem Dziecka odbędą się w 46 punktach powiatu.

W Lesznie powstał Komitet Społeczny Obchodu Dnia. Wyłoniono z niego trzy sekcje: propagandową, artystyczną i organizacyjną. W przygotowaniu są liczne imprezy artystyczne i sportowe. Nie zapomniano również o zabawach dziecięcych, które odbędą się w miejscowych szkołach i przedszkolach. W ostatnich dniach maja, w salach leszczyńskiego muzeum otwarta będzie wystawa, obrazująca dorobek i osiągnięcia dzieci.

W Zninie zorganizowano komitet powiatowy, na czele którego stanęli przedstawiciele władz powiatowych nauczycielstwa. Program święta dzieci przewiduje pochody, spotkania z rodzicami i zabawy. Najmłodsi obywatele zninscy spędzą przyjemne godziny nad uroczym, Małym Jeziorem. Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej przygotowuje dla nich ciekawą imprezę sportową.

W Obornikach, uroczystości połączone będą z końcowym etapem konkursu zespołów świetlicowych, biorących

Z Sulechowa

W niedzielę 8 czerwca br. odbędzie się w Sulechowie zjazd wszystkich absolwentów tamtejszego Liceum Pedagogicznego. (WK)

29 KRONIKA MAJ



Zachmurzenie zmienne z wielkimi opadami deszczu. Temperatura maksymalna od +10 st. C do +15 st. C. Wiatry na ogół umiarkowane z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

Dyżur pełnią: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia), ul. Szkolna 14/16, tel. 511-11 Szpital Miejski nr 2 (internat) Garbary, tel. 509-15

APTEKI:
nr 97 — Dzierżyńskiego 144
nr 105 — Mazowiecka 12
nr 106 — pl. Wiosny Ludów 3
nr 109 — A. Lampe 2
nr 113 — Rokossowskiego 146
nr 117 — Kraszewskiego 12

udział w Zlocie Młodych Przewodników-Budowniczych Polski Ludowej.

(Opracowała na podstawie nadesłanych materiałów dl.)

NOTATNIK KULTURALNY

Wystawa pt. „Mikołaj Kopernik” odwiedziła ostatnio Kalisz, zatrzymując się w dniach 17—22 w auli Liceum Ogólnokształcącego im. Anny Jagiellonki.

Świetlicowe zespoły artystyczne Kalisza w drugą niedzielę maja wystąpiły w gminach wiejskich z bogatym programem artystycznym. Występy te zostały połączone ze sprzedażą książek.

18 pracujących w Piaszkach (pow. Kępno) zdało ostatnio egzamin z zakresu 7 klas podstawowych. Było to zakończenie kursu dla pracujących. Kierownicy szkół: Jan Czerniak z Łęgi Opatowskiej oraz Anna Łabanowska nie szczędzili sił, by kursistom uprzętnić jak najwięcej wiedzy.

Gmina Piaski (pow. Kępno) wzięła także udział w konkursie czytelnictwa. 7 zwycięzców tego konkursu brało udział w zjeździe przewodników czytelnictwa w Poznaniu.

Smaczna była wystawa uczennic Państwowego Liceum Gastronomicznego w Międzyrzeczu. Zwiedzający podziwiali babki, torty, ciastka i inne dzieła sztuki kulinarnej. W jednej z sal umieszczono równocześnie wystawę książek.

Kino w Obrze ożywiło ostatnio swoją działalność, zaglądając także do innych wiosek. Ostatnio w Kębłowie wyświetlił film „Czarcie śleb”.

Teatry

OPERA — g. 19 „Tosca”

POLSKI — g. 18.30

„Balladyna”

NOWY — g. 19

„Król i aktor”

KOMEDIA MUZYCZNA

g. 19 „Rodzinka”

MELODEGO WIDZA

g. 16 — „Nowa szata króla”

TEATR OBJAZDOWY

W POZNANIU

Sulechów — „Ruchome piaski”

PANSTWOWY TEATR

W GNIEZNIU

„Cyrylak sewilski”

PANSTWOWY TEATR

W KALISZU

Milicz — „Mał po- qneblony”

Kina

APOLLO — g. 16.18 i

20 „Nędznicy”, II cz. (od lat 10)

BALTYK — g. 15.17.19

i 21 „Nędznicy”, II cz. (od lat 10)

MUZA — g. 16.18 i 20

„Małżeństwo Katarzyny” (od lat 14)

CO — GDZIE — KIEDY

RIALTO — g. 16.18 i

20.15 „Panj Dery” (od lat 10)

WARTA — aktualności

g. 11 i 12, młodzieżowe g. 14 i 16 „Sekre- tarz Rejkomu”, g. 18

i 20 „Czekaj na mnie”

KINO LETNIE — g. 17

i 19 „Kłopoty referenta Trziszki”

FIAST — g. 19 „Wiosna”

(od lat 7)

KINO W PUSZCZYKOWIE

WIE — g. 20 „Młodość Chopina”

FOTOPLASTIKON

ul. Armii Czerwonej

nr 53 — godz. 10—22

„Jamajka”

Wystawy

MUZEUM NARODOWE

„Wystawa grafik Daniela Chodowieckiego”

„II ogólnopolska wystawa fotografii”

(g. 10—15)

ARCHIWUM PANSTWOWE

— ul. 23 Lutego 41/43 — Wielkopolska i Poznań w dokumentacji archiwalnej” (g. 10—16)

CBWA. ul. Marcinkowskiego 28 — „Wystawa dorocznego ZPAP Okręgu Poznańskiego” (g. 10—18)

ŚWIETLICA ART.-PLASTYKOWA — ulica 27

Grudnia 4 — „Wystawa prac Edmunda Szyfiera” (g. 10—18)

Radio

PROGRAM II

Fala Poznań 249 m

Wiadomości:

5.05. 6.30. 7.55. 12.04. 17.18.50 (P), 21.23.50

Koncerty:

5.22. 6.15 — polskie fragmenty operowe. 6.50. 7.20. 12.15. 12.45

na swojską nutę. 14.15

popularna muzyka symfoniczna, 14.55 — rozrywkowy, 16.20 (P) muzyka bułgarska, — 17.30, 18 — dla każdego coś miłego, 19.05 (P) — chór ZZZK w Poznaniu, 19.20 (P) — pieśni młodzieżowe, 21.30 — pieśni Schuberta, 22.10 — wianuska melodii operetkowych, 23 — symfoniczny

Audycje inne:

5.10 — dla wsi, 5.20 (P) — „O czym rolnik powinien pamiętać”, 11.45 — głos mają kobiety, 13.30 i 14.55 — szkolna, 15.10 — literacka, 15.30 — dla

dzieci, 16 — Wszelchnia Radiowa, 16.45 (P) felieton pt. „Ryszard Berwiński — rewolucjonista i poeta wielkopolski”, 17.05

odpowiedzi falj 49, 19.30 — muzyka i aktualności, 20 — instrumenty muzyczne, 21.50

Wszelchnia Radiowa

Wydawca: Instytut Prasy „Czytelnik”.

Redakcja zespołu.

Redakcja Poznań, ul. Grunwaldzka 19, II pr.

Telefony redakcji: Centrala

tel. 62-70 i 64-75, nacz. red. 78-76, sekr. red. 74-36, dział

listów i interwencji 78-64, miejski 79-88, dyżurny nocny 64-75, nocny (drukarnia 64-72).

Godziny przyjęć: od 10—12.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Ogłoszenia: Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3, tel. nr 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od

godz. 7 do 16.30; w soboty od 7 do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Tłocznio: Zakłady Graficzne Im. Marcina Kasprzaka Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39.

K-3—13021

W czasie wakacji remont szkół

Już niedługo rozpocznie się szkolne wakacje letnie. Młodzież wyjedzie na wczas, żeby nabrać sił, a szkoły w tym czasie jak w roku ubiegłym, podda się remontom. Niemala jest w związku z tym pracy. Komisja Oświatowa przy Miejskiej Radzie Narodowej w Sulecinie ostatnio przeprowadziła przy udziale fachowców dokładną kontrolę wszystkich budynków. Do remontu zakwalifikowała wszystkie gmachy szkolne i przedszkola. (nik)

Rowicze... istnieje, proszę „Artosu”!

Od dłuższego czasu w Rowiczu nie ma imprez artystycznych. Teatry ani z Gniezna, ani z Kalisza nie wiedzą już, gdzie jest Rowicz, albo wcale już może nie wiedzą, że Rowicze czeka na nich z otwartym sercem. Również „Artos” powinien odwiedzić to miasto przynajmniej dwa razy w roku.